



Na Oścież

*Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników*

Nr 4 (169)

Bydgoszcz-Fordon, kwiecień 2009

Rok XVII ISSN 1505-7151





Niniejszemu wydaniu przewodzi ponownie hasło „Otoczmy troską życie - parafialne”.

Wierzyć się nie chce, ale niniejsze wydanie rozpoczyna XVII rok ukazywania się naszego miesięcznika „Na Oścież”. Z tej okazji uważni Czytelnicy spostrzegą drobne zmiany w winiecie, które wynikają z godności Sanktuarium, do jakiej podniesiono nasz Kościół i Parafię.

Jakby na potwierdzenie dobrze zużytego czasu na pisanie czasopisma parafialnego jest wyróżnienie jednego z członków Kolegium redakcyjnego szczególną odznaką za jego pracę redakcyjną (patrz str. 15). Przyłączam się do gratulacji i życzę wytrwałości.

Jak to w naszej parafii bywa i w Wielkim Poście natężenie różnych wydarzeń nie małało. Były Drogi Krzyżowe na Kalwarii Bydgoskiej i inne nabożeństwa wielkopostne. Były także „młodzieżowe” Drogi Krzyżowe z udziałem zespołów muzycznych i Sacronowe.

Byli też najróżniejsi goście - rekolekcyjniści i misjonarze. Każdy w jakiś sposób wzbogacił nasze życie parafialne.

Koniecznym wspomnę o nadzwyczajnym wydarzeniu. 30. kwietnia odbędzie się konsekracja ks. biskupa Jana Romeo Pawłowskiego. Znowu nasza parafia dostąpi zaszczytu przyjmowania zacnego Gościa z Watykanu. I jak tu nie cieszy się taką Wspólnotą?

Idzie Wielki Tydzień i najważniejsze Dni roku kościelnego - Wielki Tydzień. Zróbmy wszystko, aby nie przeszkadzały nam inne zajęcia w przeżywaniu tych Dni.

Alleluja - Jezus Żyje! Radujmy się

Fred

Zmartwychwstał Pan!

Ileż to razy słuchaliśmy tej pieśni, szczególnie wykonywanej przez członków wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej.

Skoro Pan zmartwychwstał i grób jest pusty, to czegoż mamy się lekać?

Na radosne celebracje Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego Kapłanom, Parafianom, Gościom Czytelnikom i Sympatykom prawdziwej Radości

życzy Kolegium „Na Oścież”

W NUMERZE M.IN.:

Rekolekcje parafialne	(s. 8)
Mam talent	(s. 10)
Dni zamyslenia, dni zmartwienia	(s. 11)
Odznaka pamięci uznania	(s. 15)
Ks. Melchisedec odpowiada	(s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

O BYDGOSKICH MĘCZENNIKACH
Po Misterium i celebracjach wielkanocnych

Str. 1 okładki - fotografia przedstawia fragment pomnika - grobu śp. ks. Zygmunta Trybowskiego. Wielokrotnie może przystawaliśmy przy grobie, ale nie zauważyliśmy pewnej znamiennej cechy jego wyglądu. Warto zaznaczyć, że Pan Jezus na krzyżu pomnika nie ma przybitych rąk i nóg - jest zmartwychwstały. Autorem zdjęcia jest Wiesław Kajdasz.

Resurrexi et adhuc tecum sum. Alleluia!

Zmartwychwstałem i jestem nadal i zawsze z Tobą, Alleluja!
To słowa rozpoczynające liturgie Mszy św. wielkanocnej. Słowa zachęcające nas do kontemplowania zmartwychwstałego Chrystusa, tak aby w naszych sercach rozbrzmiewał Jego głos. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. (Mt 11, 27). Poprzez śmierć i zmartwychwstanie Pan mówi także do nas: zmartwychwstałem i zawsze jestem z tobą, tu i teraz na tej bydgoskiej ziemi, w tym świętym miejscu Sanktuarium Kalwarii Bydgoskiej.

W imieniu kapłanów pracujących w naszym Sanktuarium Królowej Męczenników, Kalwarii Bydgoskiej, Golgoty XX wieku składam Parafianom, osobom uczestniczącym w liturgii św. w naszej świątyni i miłym Gościom serdeczne życzenia świąteczne.

Niech głęboka wiara w Zmartwychwstanie Chrystusa, Gwaranta naszego zmartwychwstania,

pomaga nam przewyciężyć wszelkie życiowe zło, wszelki niepokój i wszelkie zagrożenia. Niech codzienne życie, nasza praca, nasza zabawa, nasz każdy czyn, każde słowo i każda myśl przygotowują nas do otwarcia się ze szczerą ufnością na Chrystusa zmartwychwstałego, aby odnawiająca moc tajemnicy paschalnej objawia się w każdym z nas, w naszych rodzinach, w naszej Ojczyźnie. Niech daje nam radość, optymizm i niewzruszoną niczym nadzieję na wieczne życie z Bogiem nas i naszych najbliższych.

ks. proboszcz Jan

NOMINACJA I KONSEKRACJA

KS. BISKUPA JANA PAWŁOWSKIEGO

Z radością przekazujemy poniższy komunikat o nominacji ks. prałata Jana Pawłowskiego, który z woli papieża Benedykta XVI zostanie arcybiskupem - nuncjuszem apostolskim w Gabonie i Republice Konga.

Wcześniej, zanim nastąpi wyjazd odbędzie się uroczysta konsekracja w naszym Sanktuarium 30. kwietnia br. o 18.30 z udziałem wielu znakomitych gości.

Warto dodać, że ks. Nominat jest od lat serdecznym przyjacielem naszego księdza proboszcza Jana Andrzejczaka.

18 marca 2009, o godzinie 12.00, Biuro prasowe Stolicy Apostolskiej wydało komunikat następującej treści:

Ojciec święty Benedykt XVI mianował ks. prałata Jana Romeo Pawłowskiego, kapłana Diecezji Bydgoskiej nuncjuszem apostolskim w Republice Konga (Brazzaville) i Gabonie, wynosząc go jednocześnie do godności Arcybiskupa tytularnego sejneńskiego.

Ksiądz Jan Romeo Pawłowski: urodził się 23 listopada 1960 roku w Biskupcu (Archidiecezja warmińska), jako pierwszy z czterech synów Stanisława i Magdaleny. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu, w 1979 roku wstąpił do Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Na ówczesnej Papieskiej Akademii Teologicznej w Poznaniu uzyskał tytuł magistra teologii, więńczący seminaryjną formację filozoficzno-teologiczną. 1 czerwca 1985 roku, w Bazylice Prymasowskiej w Gnieźnie, przyjął święcenia kapłańskie z rąk Księdza Kardynała

nał Józefa Glempa, Prymasa Polski. W latach 1985-1987 pracował jako wikariusz w Parafii farniej p.w. św. Marcina i św. Mikołaja w Bydgoszczy (obecna Katedra), pełniąc jednocześnie funkcję sekretarza ówczesnego Wikariusza biskupiego dla Bydgoszczy, ś.p. ks. Biskupa Jana Nowaka. W latach 1987 - 1991 przebywał w Rzymie, gdzie odbył studia na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, uwieńczony doktoratem z prawa kanonicznego. W tym samym czasie w Pontificia Accademia Ecclesiastica odbył studia specjalistyczne przygotowujące do pracy w placówkach dyplomatycznych Stolicy Apostolskiej. 1 lipca 1991 roku rozpoczął służbę w serwisie dyplomatycznym Stolicy Apostolskiej, pracując kolejno jako: Attaché, a później Sekretarz Nuncjatury Apostolskiej w Kongu (Brazzaville), Republice Środkowej Afryki i Czadzie (1991-1994); Sekretarz Nuncjatury Apostolskiej w Tajlandii (1994-1997); Radca Nuncjatury Apostolskiej w Brazylii (1997-1999); Radca Nuncjatury Apostolskiej we Francji (1999-2002); Od końca 2002 roku pracuje w watykańskim Sekretariacie Stanu, w Sekcji do Spraw Relacji z Państwami.

W roku 1993 został mianowany Kapełanem Jego Świątobliwości, a w roku 2005 Prałatem Honorowym Jego Świątobliwości. Zna język włoski, angielski, francuski, rosyjski, niemiecki i portugalski. Konsekracja biskupia przewidziana jest w Bydgoszczy, 30 kwietnia b.r., w godzinach wieczornych. Głównym konsekratorem będzie kardynał Tarcisio Bertone SDB, Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej.

Kanclerz Kurii Ks. Lech Bilicki

KSIĘDZOWE DUMKI

z ks. Andrzejem Panasiukiem - tegorocznym rekolekcyjnym - rozmawiają Irena i Młeczysław Pawłowscy

Jak to się stało, że Andrzej Szymon Panasiuk został księdzem?

Słowo „powołanie” jest takim hasłem, które dla ludzi może być nie dość głębokim. Jest to cała historia życia, w której człowiek odnajduje, że Bóg się zbliża ze swoim planem. I człowiek zaczyna chcieć tego, co chce Bóg. Zaczyna się to wszystko składać w jakąś całość. Gdzieś jest próg takiego trudnego wyboru, aby całą resztę zostawić za sobą, a iść już za Kimś, iść za Jezusem. I to jest to powołanie jakie ja przeżyłem. Wiem, że to nie były tylko ludzkie kalkulacje. Nie chodziło tylko o jakiś styl życia. To było przeżycie dialogu z Panem Bogiem i taka pewność, że On tego chce. A jak On chce, to On wie, po co chce.

A w jakiej części przyczyniła się do powołania „tak” rodzina, otoczenie, zwyczaje rodzinne, tradycje, osoby?

Mnie się to wydawało przedtem takie zwyczajne, że nawet nie dość to doceniałem. Dzisiaj, kiedy widzę powołania kapłańskie z rodzin poranionych, to spostrzegam, jak człowiek, który nie miał normalnej rodziny, a został księdzem, wiele musi w sobie przetworzyć. Mogę powiedzieć, że wybory w moim domu zawsze stanowiły jakąś jedność. Wiedziałem, że każdy z nas, za siebie samego, wybiera Chrystusa. I miałem taką świadomość, że mój ojciec bardzo wiele poświęcił, gdy nie zdjął krzyża ze ściany, kiedy mu to kazano zrobić.

W domu, czy gdzieś służbowo?

W szkole, gdzie pracował. Myślę, że to co on zapłacił wtedy wszystkimi konsekwencjami, procentowało potem duchowo w nas, owocowało naszym światem wartości. Jest coś, za co warto oddać życie i gdzie nie można się cofnąć. Ta wiara wyrastała od najmłodszych lat. Byłem świadomy, jak myślą rodzice i jak wierzą rodzice.

Czy to wynikało z tego co mówili, czy raczej z zachowania?

Nie pamiętam jakichś dyskusji. Nie pamiętam jakiegoś rozstrzygnięcia spraw, tylko charakter rodziny i naszego przeżywania chociażby niedzieli, czy poszczenia. To wszystko było takie oczywiste i z tego się wyrastało. To nie było ślepe, ani dewocyjne, lecz wszystko miało znaczenie. Widziałem modlących się rodziców i widziałem, że naprawdę Boga proszą i u Boga wypraszają.

Urodził się Ksiądz we Wrześni, a więc gdy Ksiądz mówił o krzyżu - to znów jest ta sama Września i przypadki znane z historii.

Mogę powiedzieć, że jeszcze jako dziecko pierwszej klasy podstawówki pamiętam w

szkole spotkanie z ostatnią z żyjących osób - „dzieci wrześnińskich”.

Jarocin jest blisko Wrześni. Dlaczego tak bardzo zaistniał w życiu Księdza?

Jarocin, to była moja pierwsza parafia i bez przesady można to nazwać – moja pierwsza miłość. Człowiek tutaj wszystkiego się uczył i wszystkiego doświadczał. Pierwsze rozgrzeszenia, pierwsze Eucharystie, pierwsze śluby, pierwsze pogrzeby, to wszystko do dzisiaj jest żywe, dlatego, że ludzie, którzy wtedy byli dziećmi, dzisiaj cały czas mają ze mną kontakt. To jest jedno z takich radosnych doświadczeń, kiedy na rekolekcje do Mogilna przyjeżdżają do mnie dzieci moich uczniów. Oni oddają swoje dzieci w moje ręce, bo pamiętają, jak sami kiedyś byli prowadzeni.

Dziś jest Ksiądz proboszczem w parafii świętego Jana Apostoła w Mogilnie. Czy ta parafia klasztorna jest bardziej darem, czy zadaniem?

Uczę się patrzeć głębiej niż tylko przez pierwsze wrażenie. Czasem księża chcą widzieć taką rotację z „gorszej” parafii na „lepszą”. Ja nigdy tak nie myślałem i żał mi było opuszczać parafię w Modliszewku, gdzie byłem wiejskim proboszczem przez trzysta jeden dni. Uważałem, że tamci ludzie też są warci dania im całego serca. Ale zmianę do Mogilna przyjąłem w duchu posłuszeństwa, że jak biskup decyduje, to się nad tym nie dyskutuje. Gdy byłem pytany, to jeszcze była rozmowa, ale kiedy biskup decydował, to było posłuszeństwo. Moją parafię w Mogilnie odkrywam na różne sposoby. Przede wszystkim są to ludzie, tak jak w każdej parafii i mam tutaj wielu bardzo serdecznych przyjaciół, ludzi, którzy nie przyjaźnią się ze mną na zasadzie „bo my się lubimy”, tylko są bardzo oddani parafii. I dla tych ludzi jakoś inaczej bije serce, człowiek się tym wszystkim cieszy. Są też w parafii rzeczy, którymi się człowiek smuci, tak jak w rodzinie. I tacy parafianie też są – czasem trudni, czasem zbuntowani, wielu też jest obojętnych. I to jest jakaś smutniejsza strona proboszczowania. Natomiast jest jeszcze samo miejsce historyczne, którego ja się nie spodziewałem, a które stało się dla mnie, jak to dla mężczyzny „opus vitae” – dziełem życia. Nie chciałbym tego ujmować w kategorii ambicji, żeby coś po sobie zostawić, ale widzę, że to Pan Bóg uczynił mnie takim budowniczym, który odbudowuje ruiny i który zostawia po sobie nie tylko mury, ale taką wskrzeszaną duchowość benedyktyńską. Mam nadzieję, że to następcy też będą rozwijać.

Czy to Europejskie Centrum Spotkań, to

jest właśnie taka wspólnototwórcza inicjatywa?

Nie chciałbym nigdy tego traktować jako hasło, czy tytuł. Europejskie Centrum to jest taka myśl, którą podejmują ludzie różni. Myślę, że kto się tam w klasztorze poczuje bardziej domownikiem, to on ten dom nadal tworzy i buduje, choćby przyjeżdżał z zewnątrz – i wielu takich jest. Wielu młodych i nie tylko młodych powraca ciągle do klasztoru, nie tylko dla jakiegoś sentymentu, ale dla jakiegoś charyzmatu, dla czegoś co potrzebują z serca. I to są ludzie, którzy ten klasztor współtworzą, bo ten klasztor żyje – i o to chodzi. Natomiast ja się cieszę, że to co robiłem przez dziesięć lat czemuś i komuś służy. Ja chcę, żeby to był dom z całą treścią ducha, żeby każdy kto szuka domu, mógł go tu znaleźć.

Na ile ta duchowość benedyktyńska jest znamieniem dla parafii, a na ile parafia dominuje?

To jest spójne ze sobą. Odkrywamy świętego Benedykta tak jak papież Benedykt XVI, który to imię obierając, dał nam znak, jakim patronem dla Europy jest święty Benedykt. Po drugie duchowość benedyktyńska jest tak uniwersalna „Ora et labora et laetitia” – „Módl się i pracuj i bądź radosny”. To się nigdy nie przeżyje, to jest dla każdego człowieka taka recepta równowagi życia duchowego. Papież Benedykt XVI na naszą prośbę nadał Mogilnu patronat świętego Benedykta. Jesteśmy drugim miastem na świecie po Subiaco, które ma taki patronat nadany przez Stolicę Apostolską. I dlatego ta benedyktyńska tradycja sprzed tysiąca lat i ta dzisiejsza jest świeża. Staramy się więc odkrywać to, co nam dzisiaj Papież podpowiada, a ulica przy klasztorze otrzymała nazwę „ul. Benedykta XVI”.

Jest Ksiądz też nauczycielem akademickim, pracuje Ksiądz na Wydziale Teologicznym UAM w Poznaniu. Wcześniej napisał Ksiądz rozprawę doktorską na temat duchowości zakonnej wg Marii Matki Marceliny Darowskiej. Chciałem zapytać, bo trochę tę postać kiedyś próbowałem poznać. Jak Ksiądz przebijał się przez te tomy, które zostały po Marcelinie a później przez kogoś nazwane „polską terminologią mistyczo-ascetyczną o zabarwieniu romantycznym”?

To był taki dobry dla mnie czas, kiedy mogłem się poświęcić tylko nauce. Kiedy mieszkając w Szymanowie pod Warszawą u sióstr Niepokalanek, miałem taki psychiczny luksus, że nie mam innych obowiązków i czytałem bardzo, bardzo dużo. I

[cd na str. 4]

KSIĘDZOWE DUMKI

[cd ze str. 3]

mogę powiedzieć, że pisząc tę pracę doktorską odprawiałem nieustające rekolekcje. Jedną przygodą związaną z tą pracą była taka, że kiedy już zbliżał się termin oddania pracy, ja się ścigałem trochę z czasem i pracę wreszcie ukończyłem. Siostry, które ją przeczytały były pełne uznania, a ksiądz profesor Stanisław Olejnik powiedział: - Ta praca cała jest do poprawienia i nie da się tego opublikować. Nie bardzo wiedziałem o co chodzi. Okazało się, że ja tak się wczynałem w Marcelinę Darowską, że całą moją pracę doktorską napisałem w dziewiętnastowiecznym języku polskim i trzeba było to przekładać jeszcze raz na współczesny język polski.

Co ze studiów nad tymi pismami Księdzu pozostało?

Przede wszystkim taka konsekwentna, uparta droga życia duchowego, która u Marceliny Darowskiej polegała na obumieraniu siebie, by żyć miłością obłubieńczyą. To nie była tylko jakaś abstrakcja, jakieś teoretyczne sformułowania. Poznawałem jej życie, bardzo dramatyczne, usłane cierpieniami. Ona tym swoim życiem mistycznym jakby przedzierała się przez codzienność. Marcelinę Darowską trzeba widzieć jako bardzo praktyczną kobietę. To nie była mistyczka zamknięta za kratami. To była kobieta, która dla wielu kobiet przetrwała szlaki. Jest ona dla mnie wciąż taką matką, której macierzyństwo przemawia.

Patrząc na ryciny i zdjęcia Marceliny Darowskiej widać, że to jest osoba bardzo spokojna, odporna na stres, jakby dzisiaj powiedzieć. Trudno mówić w tej chwili o jej życiorysie, że wyszła za mąż, a potem została osobą konsekrowaną. Jednak życie miała dość skomplikowane. W pewnym momencie musiało nastąpić określenie kierunku jej pracy. I było to pójście w kierunku młodzieży, oddziaływania na jej środowisko.

Myślę, że Karol Darowski, który się w niej zakochał, widział w niej najpiękniejszą kobietę. Była kobietą, która w tym swoim spojrzeniu nawet, z jednej strony kobiecym i matczynym, miała też spojrzenie takie bardzo dalekie, oparte na przemyśleniach, a nie na uczuciowości. Duchowy obraz Matki Marceliny jest bardziej przejrzysty niż to co zostało na zdjęciach.

Była roztropna?

Myślę, że ona wszystkie cnoty kardynalne miała w stopniu heroicznym.

Pracując na Wydziale Teologicznym zajmuje się ksiądz duchowością. Jaka jest kondycja duchowa tych osób, które w ramach studiów idą w kierunku duchowości?

Przedmiot teologii duchowości jest dla studenta jednym z przedmiotów - jeden z wielu. Jedni będą bardziej przywiązywali wagę do teologii dogmatycznej, czy jeszcze do innego przedmiotu. Natomiast ja nieraz nazywam teologię duchowości - teologią samego siebie. I staram się studentom uświadomić jedną rzecz, żeby nie mylili i rozdzielali to, co jest wymaganiami uniwersyteckimi - ponieważ trzeba zdać egzamin z danego przedmiotu, od tego co jest praktycznym korzystaniem z tej wiedzy. I mogę tylko powiedzieć, że nie jeden student i nie jedna studentka poza wykładami i poza egzaminami korzystała z kierownictwa duchowego rozwiązując swoje własne problemy. Ale to jest sprawa indywidualna i nie można przekrojowo ocenić jaka jest kondycja duchowa grupy studenckiej. Myślę, że jest ona niezła, jeśli to słowo coś mówi. Gdybym to odniósł do czasów kiedy byłem w Akademii Teologii Katolickiej, to widząc tam studentów teologii miałem czasem mieszane uczucia. Miałem wrażenie, że niektórzy szukają jakiegoś nowinkarstwa.

Jest Ksiądz osobą duchową, proboszczem, kanonikiem honorowym, doktorem teologii, dyrektorem ECS. Kim być najtrudniej?

Jest jedno słowo, które powinno spoić to wszystko, to być człowiekiem, bo nie można być innym człowiekiem jako ksiądz, innym jako wykładowca i ten wspólny mianownik to jest zawsze to pytanie: Po co?

ks. Andrzej Panasiuk

Księdzowe dumki

Księdzowe dumki piszę po płotach
Wymyślam życie jakby od nowa
Wracam do ludzi, których minąłem
Jak słup przy drodze... teraz za stołem
Szukam przystanku jak smaku chleba
Im tego trzeba...

Księdzowe dumki wyławiam z studni
Która choć pusta historią dudni
I dla mnie źródłem jest tylko Kana
Woda czerpana a wino w dzbanach
Co ludziom daje przedsmaki nieba
Im tego trzeba...

Księdzowe dumki, jak pajęczyna -
Dziesiątki wątków - wciąż przypomina
Jak kruche więzi między sercami
Jak małe słowa wielkie treściami
Księdzowe dumki, jak ludzka bieda...
Czego nam trzeba?

Po co jestem kanonikiem, czy po to, żeby się ubrać i reprezentować? Po co jestem wykładowcą? - Po to, żeby nauczać. Po to jestem proboszczem, żeby ojcować. Ale we wszystkim tym jest relacja - relacja do kogoś, a nie do siebie samego. A w tym wszystkim może być pokusa, że gdzieś można zgubić człowieka. Ja jestem dla człowieka! - tak po prostu. „Kapłan z ludu wzięty, dla ludu postawiony w sprawach, które się tyczą Boga” (por. Hbr 4,15).

A nie jest najtrudniej tam, gdzie jest największy „opór materii”?

Nie, to nie jest najtrudniejsze. Ja się nie boję najtrudniejszych rozmów z ludźmi jeśli to są rozmowy dotyczące duszy i życia duchowego. Człowiek ich potrzebuje. I nawet gdyby się o to kłócił, to nie jest to trudne. Trudne jest raczej, gdy ja, ksiądz, muszę robić tyle rzeczy „niekapłańskich”. Muszę pisać wnioski, żeby były dotacje, muszę je rozliczać, muszę znać się na budownictwie, na remontach, na konserwacji chociaż studiów w tych kierunkach nie odbywałem. Ja muszę robić to wszystko, bo inaczej będę „płacił frycowe”, jak czegoś nie przemyślę, jak czegoś nie wynegocjuję, bo potem to wszystko będzie do poprawki. I mi w moim obecnym życiu więcej jak 50% czasu pochłaniają sprawy niekapłańskie i to jest dla mnie trudne. To jest taka trudność istotowa, bo Dzieje Apostolskie mówią wyraźnie: „my się oddamy wyłącznie modlitwie i posłudze słowa” (Dz 6,4), a resztę niech robią inni. To jest dla mnie trudne, ale życie to wymusza.

A Rady Duszpasterskie, czy Ekonomiczne, które mają współpracować z księżmi?

Ja jestem teraz bardzo radosny, ponieważ po dziesięciu latach proboszczowania w Mogilnie nie narzekając na poprzednich ludzi, wypracowaliśmy wspólnie jakąś nową formę, formę współdziałania i podziału ról, ale ludzi do tego trzeba wychować. Na początku to zamiast radzić ludzie słuchają, co ksiądz ma do powiedzenia. Ale kiedy się pracuje nad takim upodmiotowieniem katolików i się wymaga, że nie będą za was robił tego, co wy możecie zrobić sami, to się wychowa i kościelnego, i gospodynię i sekretarkę, i każdy robi swoje. Mam taką dość przekorną zasadę i mówię, że księdzu nikt nie powinien pomagać - nikt! Każdy powinien robić swoje i być dobrym chrześcijaninem i wypełniać obowiązki swoje, wypływające ze chrztu, a wtedy wszystko się spotka ze sobą.

Co Ksiądz sądzi o wspólnotach przy Kościele? Czy wspólnoty odciągają człowieka od jego obowiązków podstawowych?

Ja myślę, że to jest sprawa szersza niż na jednozdaniową odpowiedź. Jako proboszcz

jestem szczęśliwy, że tylu ludzi chce u mnie korzystać z indywidualnego kierownictwa duchowego. Myślę, że wspólnoty mają też charakter formacyjny. Natomiast innym pytaniem jest, na ile świeccy formatorzy są dojrzały? Często się mówi, że wspólnota „stoi księdzem”. Nie zawsze i wszędzie tak być musi. Przez świeckich tak samo Duch Święty może mówić. Ale czasem jest tak, że ksiądz musi coś „odkręcać”. Dlatego to musi iść etapami. Potrzebna jest formacja formatorów i jakaś superwizja, czy posuwamy się w głąb, czy dryfujemy? Małe wspólnoty są bardzo potrzebne. Są jakby sprawdzianem żywotności Kościoła i jego różnych charyzmatów. Natomiast są one na tyle wiarygodne, na ile umięją się odnieść do ludzi, którzy stanowią tę wspólnotę szerszą. Parafia nie jest tortem podzielonym na kawałki.

Czym są współczesne rekolekcje dla tych, którzy się nimi interesują? Czy to jest katecheza dla dorosłych, czy może próba rewizji życia, zatrzymania się na chwilę?

Wpierw warto spojrzeć na zasadę świętego Pawła: - Stałem się wszystkim dla wszystkich, by pozyskać przynajmniej niektórych (1 Kor 9,22). Są więc rekolekcje dla dzieci, są rekolekcje dla młodzieży. Teraz przede mną jedno z trudniejszych rekolekcji – rekolekcje dla mnichów, które będę głosił w Tyńcu.

O rety.

To nie pierwsze rekolekcje, które będę głosił Benedyktynom, ale trzeba dać z siebie to, co ja sam przeżywam, a nie jakąś teorię. Mam dać świadectwo i mam odpowiedzieć na pytania, które mogą być w sercu tamtych ludzi. Rekolekcje, o których teraz mówimy, czyli rekolekcje parafialne są taką propozycją trochę szerszą. Może zauważacie, że ja mówię dosyć długo, żeby każdy w tym znalazł coś dla siebie. Studenci z wczorajszej nauki „wyłapali”, że nie najważniejsza jest nauka... Gdy student, który akurat ma sesję i to słyszy... czy ktoś, kto wiele pracuje i nagle słyszy, nie najważniejsza jest praca - to zaczyna nim to gdzieś poruszać. I on bierze sobie to zdanie i rozmyśla. Ktoś inny weźmie inne zdanie.

Było i takie zdanie powiedziane przez Księdza: - Rekolekcje nie mają się podobać, one mają boleć.

Słyszałem to kiedyś na moich kleryckich rekolekcjach. Ojciec duchowny mówił, że jeżeli rekolekcje nie zabolą, to znaczy, że ich w ogóle nie było. Ale to nie chodzi o jakiś taki ból fizyczny, że boli „siedzenie” od długiego siedzenia, bo ksiądz jest gaduła. Jeżeli coś zabolę, to znaczy, że dotknęliśmy czegoś żywego. W człowieku są też rzeczy mniej wrażliwe. My możemy głaskać, ale włosy tego nie czują. Możemy gryźć paznokcie, ale to nie boli. Natomiast, jeżeli coś zabolę, to znaczy, że dotknęliśmy czegoś żywego,

dotknęliśmy pewnego problemu. To nie jest ważne jeżeli ktoś się zachwyca, bo słyszy to, co chciał słyszeć. Gorzej jest jeżeli ktoś omija tematy, których nie chce usłyszeć.

A czy rekolekcje są również rekolekcjami dla rekolekcyjisty?

Oczywiście, że tak i w moim wypadku staram się zawsze jechać z taką intencją, z takim nastawieniem, i tutaj w czasie pobytu na Fordonie przeżyłem kilka bardzo osobistych spotkań z Panem Bogiem i Matką Bożą. To światło sprawia, że ja też z tych rekolekcji wracam inny.

Czy obecność Całunu Turyńskiego w jakiś sposób wpłynęła na to?

ks. Andrzej Panasiuk

Ks. Andrzej Szymon Panasiuk, syn Eugeniusza i Heleny zd. Kaczmarek, urodził się we Wrześni 27.05.1958 r. W latach 1977-1983 przygotowywał się do kapłaństwa w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Po święceniach, 28.05.1983 r. Został skierowany do parafii św. Marcina w Jarocinie. W 1985 roku skierowany przez Prymasa Polski Józefa kard. Glempa na studia specjalistyczne w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie z teologii duchowości.

27.05.1991 uchwałą Rady Wydziału Teologicznego ATK uzyskał tytuł doktora teologii na podstawie pracy pisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Stanisława Olejnika pt. „Duchowość zakonna według Matki Marceliny Darowskiej”.

Od lutego 1991 Prymas Polski powołał go do pracy w Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie na stanowisku Diecezjalnego Duszpasterza Młodzieży. Organizował udział młodzieży Archidiecezji Gnieźnieńskiej w VI Światowym Dniu Młodzieży w Częstochowie, organizator Krajowego Forum Młodzieży w Gnieźnie w roku 1997.

Reaktywował działalność Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Od września 1997 roku, Ks. Arcybiskup Henryk Muszyński mianował go proboszczem parafii św. Jakuba Apostoła w Modliszewku. Od czerwca 1998 skierowany do parafii św. Jana Apostoła w Mogilnie, podjął remonty klasztoru i adaptację obiektu klasztornego na Europejskie Centrum Spotkań (ECS) „Wojciech-Adalbert”.

Obecnie jest dyrektorem ECS, prowadzi rekolekcje dla kapłanów i młodzieży. Wykłada teologię duchowości na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wydał tomiki wierszy „Sercem odmierzone” (Kraków 2006), „Nad horyzontem duszy” (Kraków 2008) i Przewodnik po duchowości w formie gawęd pt. „Przyłóż ucho do kamieni” (Pelplin 2007) .

3.12.2007 mianowany kanonikiem honorowym Kolegiaty Kruszwickiej.

Z żonowania jest żeglarzem.

Zawsze szukam jakiegoś punktu wyjścia, który mógłby plastycznie zostać i na czymś się opieram. Rekolekcje mają swoją metodę i tych metod może być wiele. W tym momencie nie umawialiśmy się, że będę do czegoś nawiązywał. Wybrałem sobie treść, „Otoczmy troską życie”. Przywożłem wam pieśń i bardzo się cieszę, że jest ona śpiewana. Chciałem, żeby była jedność tematyczna.

Chciałam dodać pytanie do tego bólu rekolekcyjnego. Jeżeli w życiu zdarza się jakiś ból duży, duchowy, czy egzystencjalny, co zrobić, żeby on był takimi rekolekcjami, takim duchowym przejściem ku Bogu?

To pytanie jest natury bardzo wewnętrznej i każdemu człowiekowi próbowałbym powiedzieć coś indywidualnie i proporcjonalnie do jego bólu. Natomiast wydaje mi się, że trzeba by było odróżnić pewne problemy, które człowiek sam sobie robi. Nieraz głupio żył, a teraz ten ból, to jest pokuta, tak jak mówił ten łotr umierający obok Chrystusa – „My bowiem słusznie odbieramy karę za nasze uczynki” (Łk 23, 41). I to jest ból kogoś, kto pokutuje. A inny jest ból niewinnego, który się jednoczy z krzyżem Chrystusa. Są też cierpienia i doświadczenia krzyża, które Bóg daje i to jest wielka łaska jeśli ja uczestniczę w cierpieniu niewinnego, jest wtedy naprawdę zjednoczenie z Chrystusem. Ale tu trzeba już rozróżnić indywidualnie problemy i każdemu człowiekowi dać jego miarę, bo nie da się byśmy wszystkich prowadzili jednakową drogą, wszystkim dawali jednakowe jedzenie, jednakową ilość – tak się nie da.

Podczas rekolekcji widać było pewną myśl rekolekcyjną. Była góra, źródło, rzeka, cel. Padło też zdanie, że największym problemem, jest nie widzieć problemu. Mnie to bardzo pomogło, bo często mówię, e tam, nie ma problemu.

Bardzo często to powtarzam.

Może by Ksiądz chociaż jednym zdaniem rozwinął, czy jest to taka przywara, lekceważenie wręcz?

Myślę, że życie duchowe w naszej sytuacji, grzeszników, jest zawsze jakąś duchową walką, że szatan przychodzi jako kłamca. Szatan nie będzie kusił wprost do zła tylko do pozornego dobra. Jeżeli człowieka nie może kusić do zła, będzie kusił do przesady. I my nieraz zamykamy się w różnych schematach religijnych i myślimy, że to jest życie duchowe. Człowiek nieraz robi rachunek sumienia po wiele razy: - Co ja zrobiłem... co ja zrobiłem? A nie zadaje sobie pytania: - Jak we mnie działa Bóg? To jest ta różnica i trzeba bardziej odkrywać jak we mnie działa Bóg, a nie co ja zrobiłem. To jest to co ja chcę jakby przestawić, ukazać inne myślenie, inny punkt wyjścia, inną

[cd na str. 6]

[cd ze str. 5]

perspektywę, że nie jest ważne moje ja, bo ja mogę dążyć do doskonałości i cały czas krążyć wokół siebie, a mogę ciągle upadać i ciągle wracać przez upadki do Jezusa i być pokornym.

W tym momencie chciałem podziękować za to stwierdzenie, że „największą pokusą jest żyć dla Boga bez Boga”. Każdemu może się to przytrafić.

To prawda. Wygłosiłem niejedne rekolekcje dla kapłanów. Niedawno byłem na spotkaniu, takiej rady formacyjnej, gdzie zastanawialiśmy się nad nową formą rekolekcji dla kapłanów. Ja taką formę opracowałem i zobaczymy co z tego będzie. Zaproponowałem księżom takie rozwiązanie, że kto chce wejść na Górę Przemienienia, kto chce przekroczyć jakieś tradycyjne formy rekolekcji, to zdecyduje się na takie *seposito*, na takie wyłączenie, że nie będzie się spieszył do domu, że będzie miał zastępstwo i nie będzie myślał o parafii, że wyłączy „komórkę” i go nie będzie kusiło, że musi ją włączyć. Niektórzy księża powiedzieli, - „No radykalne stawiasz wymagania”. A ja mówię, ale to dopiero będą rekolekcje.

Mówił Ksiądz na rekolekcjach o dniach tygodnia, o tym że piątek próbujemy „sprzedać” za przyjemności, kiedy piątek jest dniem pamięci śmierci Jezusa. Mówił ksiądz, że „handlujemy” również niedzielą. Po rosyjsku niedziela to „woskriesienie”, czyli idąc dalej tym tropem handlujemy zmartwychwstaniem.

Dla mnie język rosyjski jest językiem bardzo bliskim i ja bym tu jeszcze powiedział, że rzeczywiście to nie jest tylko jakieś targowanie się o sposób wypełnienia niedzieli, tylko czy my przeżywamy radość ze zmartwychwstania. To Jan Paweł II powiedział kiedyś, że każda niedziela jest małą Wielkanocą. A język rosyjski ma piękne skojarzenia, gdzie są imiona, których gdzie indziej nie ma, na przykład: Wiera, Nadzieja i Lubow.

Kiedy pyaliśmy jezuitę - ojca Pałubiciego o spowiedź, to powiedział, że właśnie piątek wybiera na spowiedź, bo to jest dla niego szczególnie czas łaski. Powiedział Ksiądz któregoś dnia: - *Idź do źródła, do konfesjonatu. Jak według księdza wygląda dobrze przygotowany penitent?*

Niech się każdy spowiada jak umie, żeby nie było takiego problemu, że ktoś wysłuchał konferencji o spowiedzi i teraz nie wie jak się spowiadać. Jeżeli potrafimy coś przemyśleć i przekroczyć, to przede wszystkim powinno to być jak najbardziej osobowe przeżycie. Nie idę do księdza, nie idę mówić grzechów, tylko idę pojednać się z Jezusem. I dlatego spowiedź powinna mieć trzy wyznania: pierwsze – wyznanie grzechów, drugie – wyznanie dobra,

czyli powiedzieć na spowiedzi jakie mam natchnienia od Boga, trzecie powinno być wyznanie nadziei, że ja teraz z Tobą Boże mogę być dobry. I dlatego przygotowanie do spowiedzi powinno być jak najbardziej modlitewne, a nie jakieś takie jak remanent. Prawdziwe wołanie o światło Ducha Świętego! I nie klepana formułka, tylko wyrażanie pragnień: - *Boże, chcę o Tobie myśleć, chcę Ciebie szukać, jestem gotowy przyjąć to co Ty chcesz we mnie zmienić.* Taka modlitwa powinna później się przełożyć na dobrą, jak najbardziej osobistą modlitwę oddania się po spowiedzi. Do tego namawiam zawsze.

Usłyszeliśmy też podczas rekolekcji: - *Całe lata mówisz pacierze, ale się nie modlisz. Tak?*

Ja bym jeszcze jedną rzecz dodał tutaj, że religijność jest jakimś przymiotem natural-



fol. Mieczysław Pawłowski

nym, cechą naturalną człowieka. Każdy człowiek jest religijny z natury. Największą religijność w życiu widziałem w Moskwie, gdy stałem cztery godziny w kolejce do mauzoleum Włodzimierza Ilicza Lenina. I to była religijność, ale tam nie było wiary. Człowiek może być religijny, bo się wzruszy, bo grają fanfary, bo grają hymn. Trzeba to rozróżnić, bo religijność ma służyć, ma podprowadzać, ma wypełniać pewne formy wiary, ale sama religijność jeszcze wiarą nie jest. Trzeba wiarę przyjąć jako dar od Boga, to są cnoty boskie, a więc człowiek ich sobie nie da, a więc wiara, nadzieja, miłość, cnoty boskie są darem od Boga.

No to zacytuję odwieczne pretensje niektórych: - *Mi Pan Bóg wiary nie dał.*

Pan Bóg daje wiarę przez burze, tak jak ci uczniowie na jeziorze mówili: - *Panie, nic Cię to nie obchodzi, że ginimy?* A On odpowiedział: - *Jakże brakuje wam wiary.* I On im uciszył burzę. Ale oni nadal nie wiedzieli o co chodzi. Ale gdyby oni zamiast krzyknąć: - *Ginimy!* krzyknęli: - *Daj nam wiarę!* - może by było inaczej (por. Mk 4, 35-41).

Nie mogę nie zapytać o wiersze. Wybrałem dwa cytaty z wiersza opatrzonego

zamiast tytułem - dwiema gwiazdkami: - *I oni, bez których jakby mnie nie ma / rodzice, Jan Paweł II i nieznaną osobą z krątków konfesjonatu. Pierwsze zaskoczenie: „jakby mnie nie ma bez nich”. I drugie zaskoczenie - ta osoba z krątków konfesjonatu, jako osoba bardzo bliska, taki ścisły związek osobowy. Dlaczego ta osoba z krątków jest tutaj w takim zestawieniu obok Jana Pawła II i rodziców?*

Kapłan jest zawsze w relacji. To nie może być kapłan dla siebie, bo z istoty żyje dla kogoś, „Boży dar”. Największe doświadczenie człowieka, którego jakoś możemy się domyślać czy jakoś przeżywać to jest to współ-życie. I tak jak dla małżonków współżycie jest czymś jedynym, czymś intymnym, czymś co sprawia jedność, tak spowiedź, jeśli jest ona rzeczywiście takim otwarciem, takim zaufaniem, to jest rodzajem, - tylko, żeby to nie było źle zrozumiane (!) – rodzajem współ - życia. Tylko w tym współ - życiu jest Bóg. Ja łączę człowieka z Bogiem, z którym ja jestem złączony. Nie ma tu nic z cielesności, ale jest ta duchowa intymność. I dlatego ten człowiek, który teraz jest, teraz, jest dla mnie przysłany przez Boga. Ja nie mogę pomóc wszystkim, ja nie dotrę do wszystkich, ja nie jestem odpowiedzialny za długi ogonek do konfesjonatu, ja jestem odpowiedzialny za tego człowieka, który jest teraz u krątków konfesjonatu.

I drugi wiersz, który ma tytuł „Skupienie” Jest w nim taki imperatyw - nakaz wręcz „*Nie rozprasaj życia, które jest z Ducha, / Nie zapomnij celu dokąd zmierzasz, / Mów do serc od serca, kiedy ktoś cię słucha, / Słuchaj ciszy Boskiego pacierza.*”

Skąd się biorą u Księdza pomysły na wiersze?

To są nieraz wiersze pisane w nocy przy potężnym zmęczeniu. Jest to taka wypowiedź siebie. To nie są wiersze pisane, wtedy, kiedy przychodzi myśl - *A może bym napisał wiersz?*

Dokładnie to samo mówiła poetka poznańska Emilia Waśniowska, która leżała tu niedaleko w Centrum Onkologii. W nocy kiedy nie mogła spać z bólu, powstawały wiersze. Jest taki kapitalny wiersz: *Nie obrażam się na Boga*

Tak na zakończenie tej rozmowy - idzie Wielkanoc. Czego by Ksiądz rekolekcjonista życzył parafianom?

Parafianom, chrześcijanom, żeby przeżyli to co jest radością w odróżnieniu od różnych wesołości, od różnych satysfakcji, ażeby przeżyli radość Boga w sobie. Wziąłem kiedyś sobie do serca taki fragment Listu św. Pawła do Filipian, czwarty rozdział, od czwartego wiersza: „Radujcie się zawsze w Panu, jeszcze raz powtarzam radujcie się, niech wszystkim ludziom będzie znana wasza wyrozumiałość łagodność,

Pan jest blisko, o nic się zbyt nie troskacie..." itd. Ten fragment kiedyś czytałem codziennie przez ponad dziesięć lat. Dlatego, gdy my sobie życzymy „Wesołych Świąt... jajka... zajaczka...” - wszystko to jest dla mnie naiwne i małostkowe. Życzę więc doświadczenia radości, która jest owocem Ducha Świętego, a wtedy te święta będą tym, czym były na początku, były nadzieją, że On jest, że zmartwychwstanie jest! I to nie jest epizod sprzed dwóch tysięcy lat, tylko ZMARTWYCHWSTANIE JEST! JEST! JEST!

Często przedkładamy – szczególnie podczas świąt - dobrą atmosferę spotkań z innymi nad prawdę, która może zaboćić i zepsuć dobrą atmosferę. Prawda jednak ją psuje pozornie, bo w gruncie rzeczy naprawia pewne rzeczy. Na przykład w domu mama z tatą nie mogą się pokłócić, bo się zepsuje atmosfera.

Ja uważam, że my chrześcijanie powinniśmy sobie jasno powiedzieć, w naszym życiu nie chodzi o to, żeby było dobre samopoczucie. Nie chodzi o to! - Jak jest, to chwalić Boga, ale jak nie ma, to nie o to chodzi.

Czy jest coś co księdza zaskoczyło w naszej parafii?

Tak, zaskoczyło mnie, że tylu ludzi ma złożone ręce w czasie mszy świętej. Jest to dla mnie coś pięknego.

Dziękujemy za poświęcony nam czas i rozmowę.

I ja dziękuję.

Od redakcji:

Rozmowę z ks. Andrzejem Panasiukiem przeprowadzono dnia 11 marca 2009 roku na plebanii.

Ksiądz Andrzej przekazał Parafianom i Czytelnikom następujące słowa:

*Radujcie się zawsze
w Panu!
Życie Radości, która
jest owocem Ducha Świętego.
Niech wielkanocne godziny
trwają w Waszym życiu
na powszednie dni
szarych doświadczeń!
ks. Andrzej Panasiuk*

Radujcie się zawsze w Panu!

Życzę Radości, która jest owocem Ducha Świętego. Niech wielkanocne godziny trwają w Waszym życiu na powszednie dni szarych doświadczeń.

ks. Andrzej Panasiuk

PO PORANKU O DAWANIU WIARY SŁOWOM JEZUSA

Mija powoli Wielki Post przygotowujący nas do powitania o Poranku Wielkiej Nocy Zmartwychwstałego Chrystusa.

Jeszcze tylko spowiedź, Triduum Paschalne, a w czasie Wigilii Paschalnej, usłyszymy słowa „Światło Chrystusa”, wniesienie tego światła i za chwilę radosne Alleluja ogłosi nam, że On Zmartwychwstał. Rzeczywiście, w przesłaniu tej Wielkiej Nocy jaśniej Zmartwychwstały Chrystus, który nie tylko pokonał „śmierć, piekło i szatana”, ale otworzył przed nami zupełnie nowe perspektywy człowieczeństwa i życia. Pięknie ujął to św. Paweł w II Liście do swego umiłowanego ucznia Tymoteusza pisząc: Jezus Chrystus przewyciężył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił nowe światło przez Ewangelię (2Tm 1.10)

Jezus Chrystus pokonał śmierć przez swe zmartwychwstanie. Pokonał powszechną władzę śmierci, która prowadziła albo do rozpaczy, albo do beznadziejności, albo do stawiania sobie podstawowego pytania, które nawet pogan orientowało do odpowiedzi, że musi istnieć jakaś nadzieja, że nie możliwe, aby ze śmiercią cielesną umierał cały człowiek. Stąd przecież pochodzi słynne wyznanie Owidiusza: - Non omnis moriar (*Nie cały umrę*).

Jezus Chrystus przez Swą śmierć i zmartwychwstanie nie uwolnił nas od śmierci, ale w jego zwycięstwie nad śmiercią jest i nasze nad nią zwycięstwo. W Jego zmartwychwstaniu jest i nasze zmartwychwstanie. Z Jezusem i w Jezusie myśmy już zwyciężyli, gdyż wszczępieni poprzez sakrament chrztu w nowość życia otrzymaliśmy owoc Jego zbawczej śmierci i zmartwychwstania. W ten sposób pokonał pesymizm niektórych filozofów, którzy twierdzą, że nasze życie jest istnieniem ku śmierci. Przed nami jest tylko zmartwychwstanie. Zmartwychwstanie to może być jednak do życia w chwale, albo na potępienie. Mówi nam o tym wyraźnie Ewangelia: Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia, ci, którzy pełnili złe czyny- na zmartwychwstanie potępienia (J 5.28,29)

Wierzmy w Zmartwychwstanie Chrystusa jako nadprzyrodzone działanie Boga, niezależne od naszego świata i jego praw- tych nam znanych i tych nieznanymi. Wierzmy również w nasze zmartwychwstanie, bo taka jest wiara Kościoła, bo tak uczy nas Katechizm Kościoła Katolickiego mówiąc: *Chrystus, „Pierworodny spośród umarłych” (Kol, 1, 18), jest zasadą naszego zmartwychwstania: już teraz przez usprawiedliwienie naszej duszy, a później przez ożywienie naszego ciała” (KKK 658).*

Czy łatwo nam uwierzyć w tę tajemnicę? Czy łatwiej było to dla Apostołów niż dla nas współczesnych? Ani nie było łatwe wtedy, ani nie jest dziś!

Od pierwszych dni chrześcijaństwa toczył się i toczy nadal spór o Jezusa Chrystusa. Toczy się spór nie o stajenkę betlejemską, nie o Jego naukę, o Golgotę, ale toczy się wokół Jego grobu, pustego grobu. Dla Apostołów problem zmartwychwstania był również trudny do przyjęcia. Był znacznie trudniejszy od zrozumienia Jego cierpienia i krzyża. Zapewne zbyt mocno zakorzenił się w ich świadomości widok Ukrzyżowanego, by uwierzyć od razu w pusty grób. Trzeba było wiele godzin i wiele dni, trzeba było wiele z nimi spotkań w Wieczerniku, potrzebna była droga do Emaus i ukazanie się nad jeziorem Genezaret, by powoli odradzała się ich wiara. Potrzeba było Wniebowstąpienia na ich oczach i zesłania obiecanego Ducha Mocy, aby w pełni zrozumieli i głosili to, co On nakazał.

Tego wszystkiego potrzeba i nam współcześnie, dlatego nie kończmy okresu Wielkiej Nocy z chwilą powitania tego Poranka. Dlatego w liturgii Kościoła okres ten trwa do Uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Wielka Noc Zmartwychwstania jest dla nas trochę tym, czym wiosna dla naszych drzew. Mimo opadłych liści i długiego zimowego snu, dzięki wierności korzeni coś stale czuwało, aby pozwolić im ponownie zakwitnąć Życiodajne soki, które pozwoliły rozwinąć się im poprzedniego roku, zgromadzone w korzeniach pozwoliły przetrwać zimą.

Tak samo pewność zmartwychwstania jest dowodem, znakiem, pobudzeniem naszej energii, która utrzymuje przy życiu to, co w nas najlepsze, to co nadprzyrodzone i wieczne- Boga, który nas miłuje.

Dlatego nie zapominajmy o tym, że mamy strzec tego Poranka Wielkanocnego i przygotować się do otrzymania darów Ducha. Tajemnica Chrystusowego zmartwychwstania i obecność w nas pełni Darów Ducha to podstawa chrześcijańskiej nadziei, chrześcijańskiego optymizmu i orędzia do wszystkich ludzi i do całego świata. Podstawa ta nie jest wynikiem pozahistorycznego mitu. Odwołuje się ona do faktycznego Paschalnego wydarzenia w historii, o którym Paweł Apostoł pisał wtedy, gdy jeszcze żyli świadkowie tych wydarzeń: *Przypominam bracia Ewangelię, którą wam głosiłem, którąście przyjęli i w której też trwacie... Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem, i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie: większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli (1 Kor15.1-6).*

Pielęgnując w sobie przeżycia tego Poranka dajmy bez obaw wiarę słowom Chrystusa Zmartwychwstałego: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki (J 11.25-26).

KfAD

GÓRA, ŹRÓDŁO, RZĘKA, CEL ...

CO NAM ZOSTAŁO PO REKOLEKCJACH?



foto. Wiesław Kajdasz

Parafialne rekolekcje wielkopostne odbyły się w naszym kościele od 8 do 11 marca - prowadził je ks. Andrzej Panasiuk – proboszcz parafii św. Jana Apostoła w Mogilnie

Poszczególne dni rozważań rekolekcyjnych opatrzone były symbolami: góra, źródło, rzeka, cel. W te symbole Rekolekcionista wplótł nasze życie.

Góra Przemienienia. Wędrówka z trudem, ale zawsze ku górze, nie w dół, nie ku stagnacji i bezmyślnej konsumpcji.

Źródło – Słowo Boże – czyste źródło i woda źródłana dla każdego z nas wytryska z ziemi. Tak samo jest ze słowem Bożym zawartym w Piśmie Świętym. Można je czytać, znajdować specjalne Słowo dla siebie, medytować i kontemplować, bo słowo Boże nie wraca do Pana póki nie wypełni swego zadania.

Rzeka – to ludzkie życie. W dzieciństwie, w rzece naszego życia, wody mamy po kostki, brodzimy jak dziecko i pytamy: Co to jest? Potem już wody po kolana i pytamy: Dlaczego? Czemu? A po co? Dalej woda po biodra. Człowiek próbuje jeszcze zmierzyć swoje możliwości i zastanawia się jakie są granice rozumu, na czym to polega i czy da radę pojąć?

Dalej już jest głębia, nie ma gruntu pod nogami, rozum nie wystarczy, trzeba wiary, trzeba ducha, trzeba się unosić. Pytania dotyczą sensu życia, podstawowych wartości. Co jest najważniejsze? Czemu warto się poświęcić? Na co stawiam w życiu? Mówimy, a ja myślałem że... - a od myślenia nie zmienia się rzeczywistość.

Chrześcijaństwo to nie światopogląd, to wybór, żywy Chrystus, a nie etyka czy kodeks moralny. Dzisiaj w Europie życie

człowieka dzieli się na trzy etapy: wiek przedprodukcyjny, produkcyjny i poprodukcyjny. I małemu dziecku mówimy: Ucz się, ucz, bo to jest najważniejsze, bo musisz zdobyć zawód. Nauka jest rzeczą ważną - ale kto myśli, że nauka jest najważniejsza jest w błędzie. Kto wychowuje dziecko, żeby się tylko uczyło – głupio je wychowuje. Teraz wiek produkcyjny. Jak najlepiej zyskać, przeliczanie na pieniądze, na karierę. Wiek poprodukcyjny, zdenerwowany pięćdziesięciolatek. Kto mnie przyjmie do pracy, kiedy mnie już nikt nie chce? A rzeka płynie dalej, i siedzę w domu, i patrzę w drzwi czy przyjdzie listonosz z rentą czy emeryturą, i oglądam pięć tysięcy trzysta dwudziesty odcinek „Mody na sukces”, kupuję kolejną kolorową gazetę i rozwiązuję krzyżówki.

Po co żyje człowiek? Po co Chrystus umarł? Ale to myśmy stworzyli takie myślenie, że toczy się dyskusja czy zabierać dziecku dzieciństwo, czy musi się już uczyć w przedszkolu czy w szkole? To nie jest Boże, to nie jest ludzkie, to jest chore i głupie, i trzeba to przemyśleć. Bo gdy będę się spowiadał, że nie mówiłem paciorka, nie chodziłem do kościółka i jadłem mięsko w piątek, to tkwię na płyciźnie.

Mahatma Gandhi wielki przywódca hinduski powiedział: Znam Ewangelię i byłbym chrześcijaninem gdyby chrześcijanie żyli Ewangelią. Uważamy Indie za trzeci świat, ale Hindusi, którzy nie są chrześcijanami, dzielą życie na cztery etapy: Pierwszy do dwudziestego pierwszego roku życia – ku ofierze - nie ku karierze. Potem ofiara, sprawdzian czy umiem dawać siebie, czy umiem się dzielić. Około czterdziestego piątego roku życia, gdy zobaczysz po raz pierwszy twarz wnuka, wtedy idziesz do lasu by przemyśleć życie. Ten trzeci etap trwa tak

długo, aż wrócisz jako guru, mędrzec. I tam starość jest czcigodna, tam człowiek stary jest szanowany, bo to jest mędrzec. Tylko on ma prawo mówić o życiu, bo on wie co to jest życie. Co ma do powiedzenia Hindusom chrześcijaństwo w naszym wydaniu?

Jeśli chcesz płynąć rzeką musisz sterować, musisz mieć wiosła - jest nimi w życiu modlitwa. Czy ty kierujesz swoim życiem? Czy kierujesz swoje życie ku Bogu? Czy zastanawiasz się czego pragnie Bóg? Bóg objawia swe pragnienia świętym i pokornym ludziom. Niektórzy są pracoholikami, niektórzy idealistami, myślą, że po spowiedzi już wszystko będzie dobrze. Nie daj się oszukać, ale pytaj codziennie wieczorem: czy zrobiłem wszystko co mogłem? Książd też ma różne pokusy. Największa - to żyć dla Boga bez Boga. Tyle mam pracy, że nie mam czasu na adorację, na czytanie duchowe, na różaniec, a ile czasu marnujemy przed telewizorem, komputerem.

Pamiętajcie, miłość, póki żyjemy na ziemi, nie jest możliwa w spełnieniu, jest tylko możliwa w dążeniu. Mamy dążyć jak rzeka do morza, bo źródło ciągle bije. Ta miłość w dążeniu, to radość z każdego małego dobra, radość z każdego dobrze przeżytego dnia. Nie licz swych niecierpliwości lecz ciesz się osiągniętą cierpliwością, gdzie przekroczyłeś samego siebie. Wtedy będziemy doświadczać wspólnoty, nie że jesteśmy fajni i się dogadujemy, lecz, że doświadczamy rzeki życia i Chrystusa, że dzielimy się naszymi słabościami i dążeniami, upadkami i nadziejami. Chrystus chce naszej radości, aby ona była pełna. Pierwsi chrześcijanie żyli wspólnie, wszystko mieli wspólne i mówiono: patrzcie jak oni się miłują. Nauka Apostołów, słowo Boże, źródło - czytaj, czytaj. Bez czytania nic się nie zmieni. Czytaj. Stajesz się tym, czy się karmisz. Jak się nakarmisz święństwem będziesz miał niestrawność. Dlaczego mają cię karmić dziennikarze żyjący bez Boga?

Wspólnota ludzka wyraża się w kulturze. Do kraju tego, gdzie pierwsze pokłony są jak odwieczne Chrystusa wyznanie: Bądź pochwalony. Kto dzisiaj mówi: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, kto klęka na ulicy gdy idzie książd z Najświętszym Sakramentem? Kto wiesz tak krzyż w domu, że wchodzący zaraz go widzi? To jest kultura. A my sprzedajemy siebie, sprzedajemy nadzieje, idziemy do marketów, kupujemy, handlujemy. Grzech popelnia i ten co sprzedaje w niedzielę i ten co kupuje. Jeśli ci zabrakło chleba to pość, nie umrzesz z głodu, ale nie zniżaj się do poziomu pogaństwa. My już powoli sprzedajemy piątki i lekceważony jest post. Kto dzisiaj pyta o dyspensę? Zabawy w piątek, ślub w piątek, bo sala i

konsumpcja tańsza. Tacy chrześcijanie to nie rzeka lecz kałuża. My jesteśmy smutasy, takie chrześcijaństwo nie pociąga. Budujemy wspólnotę, dołączamy do wszystkiego co dobre, otoczmy troską życie.

Otoczmy troską życie, abyśmy życiem i śmiercią uwielbili Boga. Życie będzie wciąż zwyczajne, ale można mu nadać wysoką miarę. Jeśli dam się wpędzić w jakiś pośpiech, jakieś „muszę”, wtedy się boję, że nie zdążę, że popsuje się wszystko. A kiedy jestem rozmodlony i moje serce bije rytmem modlitwy, niczego się nie boję. Nie ma śmierci, jest spotkanie. Trzeba szukać ciszy i rozmyślenia. Ojciec Piotr Rostrowski mówił kiedyś do studentów: Jeśli w ciągu tygodnia nie znajdziesz pół dnia na samotność, nie myśl o życiu duchowym. My nieraz oszukujemy się jakąś religijnością, a życie duchowe wymaga, żeby umierać w sobie, żeby zostawić świat i powiedzieć; ja teraz jestem tylko dla Boga. Wielu powie: to nie możliwe – to takie myślenie nas zabieganych. Często jest tak, że nie zdążymy dzisiaj, nie zdążymy jutro, i nigdy się nie cieszymy i już się tylko smucimy, że jeszcze tyle jest do zrobienia. Moi drodzy, czy

życie to tylko ten jeden dzień? Czy żyjesz już teraz wiecznością? Jeśli pomyślisz, że człowiek raz poczęty nigdy nie przestaje istnieć, to twoje życie już teraz jest wieczne. Śmierć będzie przejściem, a życie się nie skończy. Tak jak Bóg jest od zawsze, tak i ty będziesz już zawsze i nigdy istnieć nie przestaniesz. Jak mają się więc do tego te twoje troski i zmartwienia, że nie ma pracy, nie ma wystarczającej ilości pieniędzy - jak to się ma do wieczności? Istniejesz i nie przestaniesz istnieć choćbyś chciał. I albo będziesz wiecznie szczęśliwy, albo wiecznie samotny. Albo niebo, albo piekło, albo święty, albo potępiony, teraz jest czas naszych wyborów. Chrystus przyszedł po to abyśmy mieli życie i to w obfitości. Zostaliśmy przeniesieni ze śmierci do życia, bo Miłość przenosi ze śmierci do życia. Pierwsze, to miłować Boga, bo jak duch żyje dla siebie, to się dusi, a uduszony duch niby żyje, ale co to za życie? Duch zawsze żyje dla kogoś, tylko szatan żyje dla siebie. Pierw trzeba żyć dla Boga, kto nie miłuje Boga nie umie miłować i człowieka. Miłość trzeba traktować jak zadanie, jak naukę, jak sztukę, jak drogę. Miłość to nie jest coś gotowego. Czy miłujesz mnie? (agape -czy oddałbyś

za mnie życie) - zapytał Jezus Piotra. Ja Ciebie kocham (fileo - dobrze mi z Tobą) – odpowiedział Piotr. I Pan Jezus trzeci raz zapytał Piotra: Czy ty Mnie potrzebujesz (fileo)? Wtedy Piotr mógł odpowiedzieć: Tak Panie, Ty wiesz, że Cię potrzebuję (fileo). Ci, którzy się potrzebują jeszcze nie wiedzą co to miłość, oni mówią: dobrze mi z tobą. Niech każdy mąż spyta się pokornie, czy jestem gotów oddać życie za żonę? Droga od fileo (potrzebuję ciebie) do agape (oddam za ciebie życie) to życie całe. Dobrze gdy widzimy problem, że trzeba dojrzewać, bo gdy ktoś myśli, że ma już wszystko od początku, to bardzo się rozczaruje. Każdy z nas jest jedyny dla Boga, od nikogo nie jesteśmy lepsi, ani gorsi – jesteśmy kimś kogo jeszcze nie było w całej historii świata i nigdy nie będzie.

Na nas patrzy Bóg, który stoi na brzegu, a my choć jeszcze jesteśmy na chwiejnych falach doczesności już uczymy się miłości.

Opracowanie: **Stefania i Irena**

Od redakcji:

Słowa ks. Rekolekcyjisty cytujemy za nagraniem z transmisji internetowej.

BYDGOSKĄ DROGĄ KALWARYJSKĄ DROGA KRZYŻOWA RADIA MARYJA



foto: Wiesław Kajdasz

Kilkaset osób z Kół Przyjaciół Radia Maryja brało udział w Nabożeństwie Drogi Krzyżowej

Jeszcze w sobotę wieczorem całe niebo płakało, zalewając wszystko strumieniami rzęsistego deszczu. Wszyscy obawiali się, żeby w niedzielę to się nie powtórzyło, bo w Dolinie Śmierci miała być odprawiona Droga Krzyżowa, zorganizowana przez bydgoską rodzinę Radia Maryja. Nasze modły zostały wysłuchane, a poranek obudził nas promieniami słońca.

Przed kościołem zebrali się przyjezdni goście, bracia Towarzystwa Świętego Wojciecha i parafianie. Przewodnicząca Koła Przyjaciół Radia Maryja naszej parafii, Hanna Paśnicka rozdała uczestnikom czerwono- białe chorągiewki na patyczkach

i drewniane krzyże, które mieliśmy dźwigać od stacji do stacji, a symbolizujące ciężar naszych własnych grzechów.

Ceremonia rozpoczęła się Mszą św., do której wprowadzeniem było ciepłe przywitanie wszystkich słuchaczy Radia Maryja, przez ks. proboszcza Jana Andrzejczaka. Celebransem był ks. Ryszard Szymkowiak. We Mszy św. uczestniczył brat Hieronim Zgromadzenia Misjonarzy Ducha Świętego i z parafii Świętego Ducha z Bydgoszczy.

Po wyjściu z kościoła przygotowaliśmy się do wymarszu. Zapaliliśmy znicze. Na przedzie ustawili się Bracia Św. Wojciecha, którzy dźwigali ciężki i długi na 3 metry drewniany krzyż. Za nimi szedł ks. Ryszard, brat Hieronim i Henryk Człapiński – dźwigający aparaturę nagłaśniającą - swój „indywidualny krzyż”.

Dalej, w długim pochodzie szli pozostali uczestnicy nabożeństwa z mniejszymi krzyżami, którymi się wymieniali. To taki symboliczny znak, że niesiono „swoje własne” krzyże życia ofiarując je w intencjach modlitewnych. Po dotarciu do kolejnych Stacji czytane były wcześniej przygotowane przez Hannę Paśnicką rozważania Drogi Krzyżowej, a czytały je członkinie Kół Przyjaciół Radia Maryja – każda z innej parafii. Przy stacjach zostawiano zapalony znicz i czerwono-białą chorągiewkę.

Szliśmy w długim, poważnym „pochodzie”, przeżywając raz jeszcze ból i cierpienie Pana Jezusa prowadzonego na śmierć. Nie sposób było nie myśleć jednocześnie i o tych wszystkich, którzy w 1939 roku przemierzali tę właśnie drogę, jako ostatnią drogę swojego życia. Nieoceniony był Brat Hieronim, który w piękny i uduchowiony sposób prowadził nas od Stacji do Stacji, z pieśnią i modlitwą o cierpiącym za nasze grzechy Jezusie.

Na zakończenie nabożeństwa, ks. Ryszard podziękował wszystkim, za tak liczne uczestnictwo w Drodze Krzyżowej, a szczególnie słuchaczom Radia Maryja i udzielił błogosławieństwa.

Zakończyło się nasze spotkanie ludzi spragnionych kontemplacji Słowa Bożego, nie tylko poprzez czytanie Pisma św., ale i słuchanie nauk płynących w eter z Radia Maryja. Pragniemy nie tylko słuchać i poznawać prawdę, ale i wprowadzać ją w codzienne nasze życie. Stopniowo przekonujemy się, skąd płynie prawda, a skąd kłamstwo. A, że jesteśmy nazywani, np. „moherowymi беретami” – to szatan się wścieka widząc w nas siłę, a zarazem swoją niemoc. Dźwigając swoje małe krzyże, współuczestniczymy w dźwiganiu krzyża boleści fizycznej i duchowej Pana Jezusa, który oddał za nas swoje życie.

Krystyna Bylińska



Mam talent⁽³⁾

Przedstawiamy kolejny odcinek rozmowy z panią Ewą Lewandowską.

JG: Jak nie tracić ducha, kiedy wydaje się być beznadziejnie? Jak Ty sobie z tym radzisz, bo przecież bagaż doświadczenia na swoich barkach nosisz?

EL: Wydaje mi się, że po prostu my żyjemy w takim przekonaniu, w takiej kulturze, gdzie się narzeka. Pierwsze co, jak włączymy telewizor, to co ten zrobił, a co tamten powiedział, że woda była za zimna, a tam za ciepła, normalnie dramat. Coś niesamowitego. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że choroby tra-

fiają na człowieka, który jest w stanie sobie z tym poradzić. To zawsze jest tak, że Bóg daje tylko taki krzyż, który jesteś w stanie unieść. Swojemu Synowi to dał taki, że biedaczek się parę razy potknął, ale znalazł się ktoś taki, kto Mu pomógł. Dał Mu taki krzyż, że wisząc na nim powiedział, czemu mnie opuściłeś, ale i tak wytrwał w tym wszystkim. Zdawał sobie sprawę z tego, że tylko On mógł coś takiego zrobić. Każdy z nas, który dostaje jakiś tam krzyż, musi z godnością go nosić. Szczerze mówiąc szczerzę się tym, że nie widzę, bo jestem inna od was. A inność czasami jest fajna. Co prawda bardzo często jest uciążliwa, ale to że ja muszę prosić o pomoc, bo wielu rzeczy nie mogę zrobić sama, powoduje że mam lepszy kontakt z ludźmi. Po pierwsze nie boję się prosić o pomoc, a po drugie już na samym początku mogę się przekonać, że to jest człowiek dobry, wartościowy, uczynny. A tak naprawdę poznając kogoś na korytarzu w akademiku trudno się zorientować jaką on jest osobą. Przechodzisz i nie wiesz, czy powie ci cześć, czy się uśmiechnąć, bo może ci powie: co się tak śmiesz. A to, że ja muszę poprosić taką osobę o pomoc, na szczęście nie widzę jaki ma wyraz twarzy, jak go proszę, ale skoro to zrobi, to znaczy, że jest spoko kolesiem. Każda choroba wiąże się z czymś wyjątkowym, czymś, czego nie może dotknąć każdy z nas. Ja nigdy pewnie się nie dowiem, mam taką nadzieję, jak to jest być osobą głuchą. Nie wiem, jakbym sobie poradziła z tym. Świat dźwięków i muzyki, to jest jedyny świat, który znam i który Kocham. Wydaje mi się, że ta osoba, która straciła słuch radzi sobie z tym o stokroć lepiej, niż ja bym sobie poradziła. (cdn)

wybrała ZR, foto W. Kajdasz

GOSPEL na Drodze Młodzieżowe wędrowanie ku Golgocie



27 marca o 20:00 w kaplicy, odbyła się kolejna młodzieżowa Droga Krzyżowa. Tym razem poprowadzili ją muzycy z pop – gospelowego zespołu Quadrans. Nabożeństwo upłynęło pod znakiem muzyki, która prowadziła przez kolejne stacje. Ale nie zabrakło także słowa mówionego – rozważania przygotowane i odczytane przez GSP-y i ich opiekunów z Wiatraka.

Tegoroczny Wielki Post dobiega końca, a wraz z nim i młodzieżowe drogi krzyżowe.

Nasuwa się jedna, bardzo ważna refleksja. Bez względu na to, która grupa młodzieżowa prowadzi to nabożeństwo, kaplica pełna jest młodzieży, duże grono przyjmuje Komunię Świętą.

Jeśli ktoś narzeka na tzw. „dzisiejszą młodzież” niech podejmie postanowienie, że w przyszłym roku weźmie udział w jednej chociaż drodze krzyżowej, żeby zobaczyć, jaka naprawdę ta młodzież jest.

ZR



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl

www.janpawelii.pl

tel. +48 (52) 32-34-810, fax 32-34-811

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy Domu Jubileuszowego

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

1% DLA „WIATRAKA”



Daj nam 15 sekund - to wystarczy!

Twoja pomoc jest niezmiernie ważna. Bez większego wysiłku możesz przyczynić się do szerzenia nieocenionego dobra na rzecz najbardziej potrzebujących dzieci, młodzieży, osób niepełnosprawnych i bezrobotnych.

Wystarczy, że wypełniając roczne zeznanie podatkowe wpiszesz w odpowiedniej rubryce PIT nazwę Organizacji Pożytku Publicznego Fundacja Wiatrak i numer KRS 0000 175233 oraz swój 1% podatku.



Było
Będzie * Ponadto

Od 14-15. marca były rekolekcje dla absolwentów DA w Bierzglowie. (patrz obok)

Od 20 do 22 marca były Wielkopostne Dni skupienia w Lubostroniu.

29 marca podczas każdej Mszy św. wystawiano III część Sakronoweli

5. kwietnia IX Misterium Męki Pańskiej o 16.00 i 19.45 w Dolinie Śmierci.

Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego

„MARTYRIA”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

tel./fax. (052)3234810,

http://www.martyria.pl; da@martyria.pl

DNI ZAMYŚLENIA, DNI ZMARTWIENIA

Po rekolekcjach absolwenckich w Bierzglowie



fol. Jarosław Kamper

PIĄTEK. Bardzo ciężki dzień, jeszcze trochę i zaczyna się weekend. W pracy wszyscy się cieszą zbliża się czas odpoczynku i relaksu. A ja? W moim kalendarzu sobota i niedziela to czas wielkopostnych dni skupienia. Trochę z zazdrością patrzę na tych, którzy idą „odpoczywać”. Jestem taka zmęczona, moje ciało domaga się zwykłego weekendowego lenistwa, ale nie ma szans trzeba przygotować rzeczy na wyjazd, dzieci wysłać na drogę krzyżową, a jeszcze spowiedź św. Wracam do domu i pojawia się pokusa przecież nie muszę jechać na te rekolekcje, może znajdę jakieś usprawiedliwienie. Mogłabym się wyśpać, poczytać, może nawet pomodlić się w spokoju. Tak bardzo mi się nie chce...

Ale w głębi tam gdzie głęboko wiem, że to ważne, wiem jak bardzo tego potrzebuję. Dlatego oddalam te wszystkie myśli, wypełniam swoją listę zadań i w sobotę pojawiamy się w Bierzglowie.

Rozpoczynają się rekolekcje. Temat przewodni - Chrystus, który martwi się o nas, „zamartwia się”. Trochę to dziwne, bo na co dzień to ja ciągle się zamartwiam: o dzieci, męża, o pracę. Ciągłe moją głowę zaprzętają jakieś zmartwienia, a teraz mam się zastanowić co jest we mnie takiego, że to Pan Bóg musi martwić się o mnie. Pierwsza konferencja na temat pychy. Przecież to mnie nie dotyczy. Ja mam być pyszna? Wszystko tylko nie to. A jednak otwieram Pismo św. i czytam (Syr).

„Początkiem pychy człowieka jest odstępowanie od Pana, Gdy odstępuje jego serce od swego Stwórcy. Albowiem początkiem pychy – grzech, A kto się jej trzyma, zalany będzie obrzydliwością.”!!!

Cóż mogę powiedzieć na te twarde słowa. Czym jest pycha? zdradą, niewiernością, sprzeniewierzeniem się zasadom, a przede wszystkim zaparciem się Boga. Co mogę powiedzieć? Czy nie jestem pyszna? Tylko ze smutkiem mogę spojrzeć na swoje codzienne drobne i duże niewierności. Ale to przecież właśnie rekolekcje są czasem poznawania prawdy o sobie.

Przyszedł czas obiadu i przygotowania do drogi krzyżowej. Nasi panowie z wielkim

zapalem poszli wytyczać trasę. Co z tego wyniknie? Niech ich Pan Bóg prowadzi. Ja zostaje na miejscu w otoczeniu gromadki dzieci usiłuję zastanowić się i napisać komentarz do jednej ze stacji drogi krzyżowej. Zadanie nie jest proste dookoła rozbrzykane dzieciaki, zimno, za oknem pochmurno i smutno. I znowu pojawia się zwątpienie co ja tu robię, po co mi to, czy moja obecność tu jest naprawdę konieczna? Ale wkoło są inni, ci którzy wyciągają rękę i pomagają. Wyciągnięta ręka podała mi książeczkę z komentarzami do drogi krzyżowej, choć nie od razu zrozumiałam co czuła Maryja spotykając swojego syna dźwigającego krzyż.

Rozpoczyna się droga krzyżowa. Wychodzimy w teren powoli rozpoczynamy naszą wędrówkę. Na początku czuję jeszcze w sobie napięcie i lęk. Potem jest coraz lepiej. Kolejne stacje i słowa ludzi, którzy też nie są idealni, tylko tak jak ja zmagają się ze swoją słabością. Wychodzimy na polną drogę, w oddali na horyzoncie zachodzi słońce, w koło zaczynają nieśmiało śpiewać ptaki. Taki spokój, wszystkie niepokoje i lęki odchodzą gdzieś daleko. Nawet zimno nie jest tak dokuczliwe. Kończymy w pięknej dolinie wokół las i krzyże na wzgórzu wszyscy poddają się urokowi chwili i miejsca. (Chłopaki naprawdę się spisali).

Potem przychodzi czas na kolację i wieczorne spotkanie w kaplicy. Ksiądz ogłasza

całonocną!!! Adorację Najświętszego Sakramentu w kaplicy. Dostajemy zadanie zastanowić się czym na co dzień się martwimy, a czym w nas martwi się Chrystus. Co w nas przysparza zmartwień samemu Bogu? Ja zazwyczaj martwię się o codzienne sprawy, tak bardzo ziemskie, a Chrystus martwi się o moje zbawienie. A ja czy mam czas martwić się o swoje zbawienie?

A teraz czas na prawdę o nas samych. Do kaplicy zostaje wniesione duże lustro i postawione u stóp Pana Jezusa wystawionego w tabernakulum. To lustro ma nam pomóc spojrzeć na siebie oczami pana Boga, zobaczyć nas takimi jakimi widzi nas Chrystus. Ksiądz odchodzi, a my zostajemy z pytaniami i wątpliwościami. Cała noc przed nami, aby poznać prawdę o sobie. Aby znaleźć odwagę na uczciwe spojrzenie w lustro.

Nocne czuwanie. Przez wiele godzin na zmianę trwaliśmy na modlitwie w pięknej i cichej kaplicy. Zapewne każdy z nas przeżył ten czas inaczej, ale chyba każdy odczuł tak bliską obecność Boga... Wychodzę z kaplicy i już wiem dlaczego tu jestem, dlaczego nie leżę w ciepłym łóżeczku w moim domu, teraz wiem, że to ma sens... Również te wszystkie trudności, zniechęcenia miały sens (...), bo naprawdę ważne rzeczy nie przychodzą bez wysiłku. Wracam razem z Iwoną i Gustawem do pokoju tam śpią moje dzieci i mąż, to on za chwilę wstanie i będzie modlił się także za mnie i za naszą rodzinę. Kładę się do łóżka i wiem że gdyby nie oni pewnie nie dałabym rady wstać w środku nocy i modlić się.

NIEDZIELA. Od rana jutrznia, potem śniadanie, ostatnia konferencja i wspólne dzielenie doświadczeniami tych rekolekcji. Szukamy lekarstwa na pychę. Gosia porównuje pychę do przewlekłej choroby na którą lekarstwo trzeba przyjmować systematycznie, codziennie. Nie pozostają nam nic innego jak zaprzyjaźnić się z trudnym towarzyszem POKORA.

I tak kończy się czas pustyni. Jedziemy do domu i tak sobie myślę, że nie wystarczy się zatrzymać, trzeba wyciągnąć wnioski i iść dalej, trzeba na co dzień walczyć ze swoją słabością. Starać się być walcym Chrystusowi.

Agnieszka



Tacy jak ty też jada nad Lednicę! Najbliższe Spotkanie Lednickie już 6 czerwca 2009! Rezerwujcie więc czas i energię, organizujcie się w grupy, już teraz zacznijcie myśleć o spotkaniu oraz o transporcie. Hasłem tegorocznej Lednicy jest wzwanie: „Rozpoznaj czas!” Razem z nami Chrystusa wybierze cała młoda Europa!

o. Jan Góra

LEDNICKA AMBASADA

Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów
ul. Kościuszki 99, 61-716 POZNAŃ
tel. (0-61) 850 47 18; fax (0-61) 850 47 58
www.lednica2000.pl

Od redakcji

15. kwietnia br. mija termin nadsyłania kart „Księgi Psalmów. O ile ktoś zgłosił się i otrzymał stronę do przepisania to już czas kończyć.

Może nie wszyscy wiedzą, ale ledniczenie mają swoje miejsce na „Naszej klasie”.

<http://nasza-klasa.pl/profile/10072821>

NIE TERAZ

O UMIEJĘTNOŚCI I POTRZEBIE MÓWIENIA ... NIE

Nastaly czasy kryzysu gospodarki, rosnącego bezrobocia, ogólnego wzrostu cen. Podobnie jest i w innych państwach Unii Europejskiej, co jest głównym powodem powrotu rodaków do kraju, którzy pomimo zapewnień wówczas nowo wybieranego rządu, z rozczarowaniem są zmuszeni ponownie ustawiać się w kolejce po zasiłek. Wielu z nas jeszcze pracuje, ale coraz częściej słyszy się o redukcjach w zakładach pracy spowodowanych trudnościami finansowymi. Perspektywa możliwości utraty pracy wisi nad nami jak „miecz Damoklesa”, więc staramy się za wszelką cenę, aby pracodawca był z nas zadowolony, aby jak najdłużej mieć zapewnione stałe źródło dochodów, tak bardzo potrzebne i niezbędne (w naszym mniemaniu) w tych trudnych czasach.

Pomimo wewnętrznego buntu godzimy się na dodatkowo nakładane na nas obowiązki, których wykonanie zmusza nas do dłuższego, często bezpłatnego pozostawania w pracy. Godzimy się na pracę w dni świąteczne, na pracę w warunkach niezgodnych z wszelkimi przepisami sanitarnymi i na wiele innych żądań pracodawcy, aby tylko nie stracić pracy, której z powodu jej zaborczości stopniowo coraz bardziej nie znosimy.

A co z rodziną, z mężem, z dziećmi? W zasadzie prawdą jest to, że dajemy z siebie wszystko z myślą przede wszystkim o nich, aby zapewnić im godne i dostatnie życie. Ale czy takie nasze oddanie się pracy jest właściwe? Zabranie czasu, który powinno się poświęcić rodzinie na rozmowy, na zainteresowanie się sobą, na spacer - to ogromna strata dla wszystkich, nie do odrobienia. Czas upływa jak rzeka i „nigdy już nie wejdziemy do tej samej wody”. Obarczony dodatkowymi obowiązkami domowymi mąż z czasem zaczyna mieć wszystkiego serdecznie dość. Po powrocie do domu zmęczonej żony, która marzy o spokoju i wyciszeniu się, często dochodzi do sprzeczek i awantur, co niekiedy prowadzi do rozpadu małżeństwa.

A co się dzieje w sercach dzieci, które najbardziej potrzebują obecności matki, jej czułości, tego żeby była, żeby wysłuchała, żeby pocieszyła i przytuliła? Rodzi się w nich żal, a potem stopniowo oddalają się i szukają towarzystwa, wsparcia i wzoru w

jakichś przypadkowo spotkanych na ulicy kolegach, co zwykle źle się dla nich kończy. A to wszystko dlatego, że dokonaliśmy złego wyboru, bo obraliśmy sobie za Boga Mamonę, która ma nas poczuciem bezpieczeństwa, obiecuje niezależnienie się od zmienności losu. To właśnie przez nią nie mamy czasu w niedzielę iść razem z rodziną do kościoła, do prawdziwego Boga.

Nie! Nie wolno nam do tego dopuścić. Przede wszystkim, gdy czujemy się bezradni, gdy wydaje nam się, że jesteśmy w sytuacji bez wyjścia, że dopadła nas depresja, trzeba w ciszy spojrzeć w głąb własnej duszy i zadać sobie fundamentalne pytanie: co dla mnie i mojej rodziny jest najważniejsze - czy pieniąż zdobyty za wszelką cenę, czy miłość wzajemna? Jakie to szczęście jeśli stwierdzimy, że największą ostoją, radością i spełnieniem jest rodzina i to ona jest najważniejsza. Pieniąż dziś jest, a jutro go może nie być. Rodzina zaś będzie zawsze, bo łączy ją więzy krwi, uczuć i serca, których naturalna moc pozwoli przetrwać najgorsze nieszczęścia i trudy, bo prawdziwa miłość wszystko pokona. A to właśnie Bóg jest prawdziwą MIŁOŚCIĄ, więc wiermy, że i On nam pomoże i nigdy nie opuści swoich dzieci w potrzebie.

Jeżeli zgadzasz się ze mną i ustawiłeś właściwie hierarchię wartości w swoim życiu, to teraz musisz nauczyć się mówić „nie”, aby tego bronić. Tak, to bardzo trudne, bo niesie ze sobą niechęć i wrogość innych. Za słowo „nie”, chociaż racja jest po naszej stronie, znajomi odtrącają nas, będą unikać naszego towarzystwa. Pracodawca, któremu odmówimy przyścia w niedzielę do pracy, za to słowo, właśnie nas w pierwszej kolejności zwolni, jako niewygodną dla siebie osobę.

Gdy będąc w towarzystwie pojawi się tak modny ostatnio i nagaśniany przez media temat krytyki kapłanów, a my katolicy wyrazimy swój sprzeciw tym oszczerstwom, wówczas pod pręgierzem oburzonych spojrzeń pocujemy się jak kolorowa papuga wśród wróbli, które to z powodu jej odmienności pragną ją zadziobać. Bywa, że sąsiedzi, którzy zaproszą nas na kawę akurat wtedy, kiedy wybieramy się na Mszę św. i gdy usłyszą od nas - „nie”, nie teraz, bo idę do kościoła - dadzą odczuć

swoje zdziwienie i dezaprobatę.

Ale to wszystko jest nieważne. Taki otrzymany „policzek” krótko boli, a potem uświadamiamy sobie, że zwyciężyliśmy swój opór, strach i przeszkodę. Nie opuściła nas odwaga i potrafilimy stanąć w obronie trwałości rodziny, głośno powiedzieć „nie” oszczerstwom propagowanym przez media i uświadomić innym, że nasza droga do kościoła i Boga jest najważniejsza, chociaż wiedzie poprzez trud, zmagania i wyrzeczenia.

Pamiętajmy, że to jest właśnie nasza prywatna, maleńka droga krzyżowa, która choć czasem bardzo stroma i często na niej upadamy pod niesionym krzyżem codzienności, prowadzi nas ostatecznie ku zwycięstwu. Nauczmy się więc w obronie słusznej sprawy mówić „nie” zwłaszcza tam, gdzie absolutnie nie chcą tego słuchać.

Krystyna Bylińska



PAN ŻYJE ...

Alleluja! Pan Zmartwychwstał i żyje! Pokonał śmierć... Czy wierzysz w to? Czy NAPRAWDĘ w to wierzysz?

Bo jeśli tak, to możesz już przestać się bać... a jeśli nadal się boisz, to znaczy, że nie wierzysz...

I wiem, że przejdziemy ze śmierci do życia - ja Cię nie opuszczę. Zmartwychwstaniesz. Jeśli tylko uwierzysz, że miłość Jezusa jest większa niż zło, jeśli tylko zaufasz, że w Nim wszystko jest możliwe i nawet krzyż i pusty grób stają się źródłem życia...

Kochany... raduj się, bo to najpiękniejszy czas, to Tajemnica Miłości... zrozumiesz, jak wejdziesz w nią i pozwolisz Bogu działać.

Modlę się za Ciebie nieustannie!

Przytulam Cię do serca...

Jestem... Twój Anioł M.

W GÓRCIE KLASZTORNEJ

REKOLEKCJE BRACI TOWARZYSTWA ŚWIĘTEGO WOJCIECHA

Wspólnota braci z Towarzystwa Świętego Wojciecha miała w dniach od 13 do 15 marca br. rekolekcje wielkopostne w Górcie Klasztornej. Głównym tematem rozważań rekolekcyjnych były słowa z 1 Listu św. Pawła do Koryntian „Przeto przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu...” Mszę św. z nauką w Góreckim Sanktuarium na rozpoczęcie rekolekcji odprawił ks. bp Wojciech Polak z Gniezna. Pierwszą konferencję rekolekcyjną na temat „Życie i dzieło św. Pawła z Tarsu” wygłosił ks. dr Paweł Podeszwa.

Sobota prócz konferencji rekolekcyjnych była dniem pokutnym, a podczas Mszy o

12.00 odbyło się przyjęcie 13 nowych braci w szeregi Towarzystwa. Obrzędu tego dokonał opiekun Towarzystwa ks. dr Tomasz Gluszek, który w tym roku odpowiedzialny był za całe prowadzenie rekolekcji.

Zakończenie miało miejsce w niedzielę, a Mszę św. z nauką odprawił nasz ks. proboszcz i jednocześnie opiekun Towarzystwa regionu bydgoskiego ks. Jan Andrzejczak.

Tegoroczne rekolekcje były duchowo bardzo pożyteczne dla zgromadzonych tam blisko 200 mężczyzn. Z naszej wspólnoty uczestniczyło w nich 8 braci. Każdy z nas znalazł na pewno coś dla siebie, co należy



Od lewej: ks. dr Paweł Podeszwa, ks. bp Wojciech Polak i ks. dr Tomasz Gluszek

wprowadzić w czyn, by odkrywać nasze powołanie wzorując się na Apostole Narodów świętym Pawle z Tarsu.

ADALBAERT



**Salus aegroti
suprema lex esto!**
„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

**Kaplica szpitalna
pw. Chrystusa Miłosiernego**
(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwsza) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA: Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św.; **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. Janusz Tomczak (kapelan), tel. **052 374-33-08** (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii **052 323-48-41** (po 16.00)



**DOM
SUE RYDER
W BYDGOSZCZY**

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

**Kaplica pw. św. Brata
Alberta Chmielowskiego**

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środe** o **11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę** o **14.15**.

ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. **052 329 00 95** (DSR) oraz **052-323-48-46** (w parafii).

Oddział Pobytu Dziennego

Swoją działalność terapeutyczną, przy Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników, rozpoczęliśmy z początkiem kwietnia b.r. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od 8.15 - 15.00 w Sali Dębu, na parterze Domu Parafialnego, przy ul. Bołtucia 5. Szczególnie zapraszamy osoby z Fordonu. Istnieje możliwość podjęcia terapii wspólnie z małżonką i małżonkiem, jeśli będzie on posiadał orzeczenie o niepełnosprawności.

Oddział Dzienny czeka ...

Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników,
ul. Bołtucia 5, Fordon-Przylesie,
tel. (052) 3234829, kom. 606741094

Apostolstwo Dobrej Śmierci w naszej parafii

KONIEC WĘDRÓWKI

Śmierć jest końcem ziemskiej pielgrzymki człowieka i łatwiej ją zaakceptować, kiedy nasze życie ma wartość i sens. Ale pogodzić się z nią do końca nie umiemy. Jednak całe nasze życie powinno stanowić przygotowanie do dobrej śmierci. Aby osiągnąć ten najważniejszy cel, gorliwie trzeba praktykować to, co nazywamy ćwiczeniem dobrej śmierci, polegające na stanowczym uporządkowaniu w jednym dniu miesiąca wszystkich spraw duchowych i doczesnych, tak jakbyśmy rzeczywiście tego dnia mieli umrzeć.

W listopadzie ub. roku, w miesięczniku „Na oścież” ukazał się artykuł ks. Wojciecha Retmana, o nowo powstałej wspólnotcie w naszej parafii - Apostolstwo Dobrej Śmierci, która to właśnie poprzez wspólne modlitwy i Msze św. ma na celu przygotowanie do dobrej śmierci. Na początek zgłosiło się 27 osób, a obecnie jest już nas 66-ciu. Tradycją stało się to, że każda nowo przystępująca do wspólnoty osoba otrzymuje poświęcony, specjalny różaniec do Siedmiu Bolesci Matki Bożej oraz potrzebne materiały do indywidualnej modlitwy. Co drugi miesiąc do domu każdego trafia pięknie wydany przez Centralę Apostolstwa, mieszczącą się w Górze Klasztornej, biuletyn z informacjami o innych grupach działających na terenie Polski z ciekawymi rozważaniami duchowymi. Każdego 15-go dnia miesiąca w naszym kościele odprawiana jest Msza św., celebrowana przez opiekuna towarzystwa, w intencji członków Apostolstwa żywych i umarłych.

19 marca, w dniu św. Józefa, który jest, m.in. Patronem Dobrej Śmierci (umierał w obecności Matki Bożej i Jezusa), odbyła się uroczysta Msza św. w intencji członków, którą odprawił ks. Wojciech Retman wraz z ks. Dariuszem Wesołkiem i ks. Markiem Januchowskim. Wszyscy obecni, spełniający wymagane warunki, otrzymali odpust zupełny. Zakończeniem tego było spotkanie z księdzem opiekunem i omówienie spraw organizacyjnych towarzystwa.

Jedną z takich spraw, która jest dla nas bardzo ważna jest to, że trwają działania, aby Apostolstwo posiadało swój sztandar para-

fialny z wizerunkiem Matki Bożej Bolesnej, który będzie haftowany przez Siostry Klaryski. Prace nad nim potrwać około jednego roku. Z myślą o wszystkich członkach ADŚ, 31 maja w święto Zesłania Ducha Św. i Nawiedzenia NMP, zorganizowana zostanie pielgrzymka do Górk Klasztornej, gdzie po uroczystościach każda przygotowana na to osoba, otrzyma odpust zupełny. Uwieńczeniem tego będzie droga krzyżowa, poprowadzona przez ks. opiekuna, w przepięknej scenerii starego, otaczającego klasztor parku ze starymi kapliczkami stacji. Już teraz można sobie wyobrazić, jakich głębokich wrażeń dla duszy i ciała tam doznamy. Bo przecież „trzeba dobrze żyć, żeby dobrze umrzeć”.

Cieszymy się wszyscy, że należymy do tej nowo powstałej wspólnoty, że możemy modlitwą wypraszać dobrą śmierć dla siebie i dla innych, bo ludzką rzeczą jest strach przed śmiercią fizyczną, która w zasadzie jest tylko przejściem do nowego życia, gdzie nie będzie już narzekania, płaczu, cierpienia. Chryścjanin powinien pamiętać, że bać się trzeba przede wszystkim śmierci wiecznej, która prowadzi do zguby, zatracenia i wiecznego potępienia człowieka.

zalatorka **Krystyna Bylińska**

ODNOWA

W naszej parafii trwają kolejne spotkania modlitewne wspólnoty „Odnowa w Duchu Świętym”. Podczas kolejnego spotkania rozważaliśmy „gniew”. Z czym mi się kojarzy? Św. Paweł mówi o gniewie „Niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce”, „gniewajcie się, a nie grzeszcie”.

Na następnym spotkaniu każdy uczestnik otrzymał Margaretkę. Symbolizowała nam ona nasze otwarcie się na działanie Pana i na ludzi. Następnie w małych „grupach dzielenia” zastanawialiśmy się po co rekolekcje, co nam dają?

Temat ostatniego spotkania był poświęcony jałmużnie.

Zapraszamy na spotkania w każdy piątek po wieczornej mszy świętej do Sali nr 1 domu katechetycznego.

Krystyna G

KILOGRAM ...

W niedzielę, 29 marca br. przeprowadzona została kolejna akcja zbiórki żywności na paczki świąteczne dla najbardziej potrzebujących.

Przychodząc do kościoła mogliśmy podzielić się z tymi, którzy potrzebują naszej pomocy. Dzielił się artykułami spożywczymi, by bardzo potrzebujący pomocy mogli przygotować sobie godne śniadanie, jak i inne posiłki wielkanocne,

To już popularna w naszej parafii akcja charytatywna, która jest zarazem naszą wielkopostną jałmużną. Z przyniesionej przez parafian żywności udało się sporządzić 71 paczek. Czy to wystarczy dla wszystkich? Na pewno nie.

Osobiście uważam, że to niewiele. Na święta Bożego Narodzenia mieliśmy blisko 150 paczek, a i tak nie zaspokojono wszystkich potrzeb. Teraz - na Wielkanoc, tak jest od początku „akcji”, paczek jest mniej.

Z czego to wynika nie wiem. Jednak dobre i to. W tym miejscu pragnę również podziękować wszystkim, którzy w tą niedzielę pomagali dostarczać dary do miejsca zbiórki.

Dziękuję również wszystkim paniom, które pomagały przy segregacji darów, pakowaniu ich, oraz panom którzy dostarczali gotowe paczki do miejsca wydawania. Bez ich pomocy cała akcja nie byłaby możliwa do zrealizowania.

Obserwator

RZEŻUCHA

DRZEWA, KRZEWY I ROŚLINY



Warto doskonalić duszę i ciało ćwiczeniami Wielkiego Postu, by móc z prawdziwą radością powitać Zmartwychwstanie Pańskie. Cóż bowiem barwniejszego, wśród kolorów Malarza Natury, który barwami zimy, szarości ołowiu i sinego granatu, bieli mroźnej, wiatrem i zimnem wokół wszystko pomalował, od radosnej palety barw stołu wielkanocnego. Jak cieszy wyjętna zielona żywa łączka z Barankiem i pisankami wśród wszelkiej obfitości jałd. Ukochanie rodzimej tradycji, wyrosłej i tkwiącej w bycie religijnym, tej przebogatej w doznania przeżywaną modlitwy pokutnej, Drogi Krzyżowej, czy Gorzkich Żali to też umiłowanie życia. Część tej radości, co barwę ma zieloną czyni rzeżucha. Jest to taka roślina, której z różnych względów należy się parę zdań.

Rzeżucha (łac. *Cardamine* L.) Pochodzi z rzeżucha z rodziny kapustowatych. Spośród 100 gatunków rzeżuchy rosnących w naszej

strefie geograficznej, 10 występuje w naszym kraju. Rodzimą florę zdobią i prezentują np. rzeżucha trójlistkowa (*Cardamine trifolia* L.), rzeżucha drobnokwiatowa (*Cardamine parviflora* L.), rzeżucha niecierpkowa (*Cardamine impatiens* L.), rzeżucha leśna (*Cardamine flexuosa* With) i inne. Są to roślinki niewielkie od 5 do 50 cm wysokości, występujące obficie w różnych biotypach. Kwitną drobnymi kwiatkami barwy białej, niebieskawej lub różowej, od kwietnia do sierpnia. Lubią zarówno podmokłe łąki jak i suche piaski. Jedne z nich mają łodygi wzniesione z drobnymi listkami inne płozące lub unoszące się w toni wodnej. Nie przyciągają uwagi ani szczególnym wyglądem, ani barwą, ani zapachem, a przecież spośród tysiąca roślin znalazła się rzeżucha wśród roślinek zdobiących stoły. Sprawia to zapewne łatwość kiełkowania drobnych nasionek. Byle tylko miały dostateczną ilość wilgoci i ciepła na byle jakim podłożu (talerzyk, doniczka z ligniną). Kiełkujące drobne roślinki tworzą zwarte dywaniki zielone kojące tęsknotę za barwami lata. Jest też rzeżucha warzywem, przez niektórych smakoszy bardzo lubiana ze względu na swój specyficzny, pikantny smak i właściwości witaminizujące organizm. Jest z powodzeniem dodawana do warzywnych surówek i sałatek. Doskonale też ozdabia i wzbogaca smakowo kanapki z wędliną. W medycynie ludowej stosowano rzeżuchę do leczenia niektórych schorzeń, jest bowiem bogata w witaminę C i olejki eteryczne pobudzające apetyt. Roślina która zdoła żywi i leczy czyni tym samym nasze zdrowie mocniejszym a nas radośniejszymi.

Marek

Źródło: *Münker B: Leksykon przyrodniczy, Kwiaty polne i leśne. Świat Książki 1998,*

Foto-Konkurs

XXV LAT PARAFII MBKM

Redakcja „Na oścież” ogłasza konkurs fotograficzny pt. „XXV lat parafii MBKM”.

Celem konkursu jest zebranie fotografii dotyczących życia parafialnego i z udziałem parafian. Mogą to być fotografie z budowy kościoła i obiektów parafialnych, Kalwarii Bydgoskiej, Doliny Śmierci, celebracji np. Bożego Ciała, procesji Fatimskich, nabożeństw majowych przy figurze MBF, pielgrzymek itp.

W konkursie może wziąć każdy, kto jest autorem/posiadaczem fotografii nawiązującej do hasła konkursu. Liczba foto nie jest ograniczona.

Wymagania techniczne: Wymiary fotografii: na papierze nie ogranicza się; fotografie cyfrowe winny umożliwiać wydruk w formacie minimum 15cm x 21cm z rozdzielczością 300dpi.

Każde zdjęcie winno być tak opisane, aby można było odpowiedzieć na pytania: Kto, lub co jest na fotografii? Gdzie i kiedy została wykonana? Kto ją wykonał, lub w jaki

sposób znalazła się u osoby zgłaszającej ją na konkurs. Organizatorzy mając na uwadze że fotografie są często osobistą pamiątką, proszą aby prace, które mają być zwrócone zostały opatrzone napisem „Do zwrotu”.

Fotografie (na papierze lub zarchiwizowane na CD) należy przysyłać na adres redakcji „Na Oścież”, ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz z dopiskiem „Konkurs jubileuszowy”. Można też składać osobiście w zamkniętych kopertach w zakrystii lub w Biurze parafialnym w godzinach urzędowania. Do koperty należy dołączyć informacje teleadresowe: adres, ew. telefon.

Główną nagrodą będzie aparat cyfrowy. Przewiduje się nagrody niespodzianki.

Termin nadsyłania prac upływa dnia 31. maja 2009 roku. Rozwiązanie konkursu i wręczenie nagród 28. czerwca 2009 roku po Mszy św o 13.00.

Wystawa pokonkursowa planowana jest we wrześniu 2009 roku.

Redakcja

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA ŚWIATECZNA

(OPRACOWAŁ KFAD)

1	D	E			A	T
2	S	T			R	Z
3	P	A			N	I
4	R	E			W	A
5	A	P			N	T
6	S	Z			E	R
7	S	T			I	A
8	W	Y			S	Z
9	A	W			O	N
10	K	U			I	E
11	K	R			L	A
12	O	B			Ż	E
13	G	Ł			T	A
14	B	A			E	K
15	P	A			C	A
16	G	R			N	A
17	P	U			U	T
18	Z	N			M	A
19	Ś	C			K	A

Znaczenie wyrazów:

[1] Obszar pod władzą diekana [2] Wbiła gwoździe i klei meble [3] Zakonnicy z Jasnej Góry [4] Cywile po odbyciu służby wojskowej [5] Odwołujący się od wyroku sądu [6] Broń myśliwego [7] „Mieszkanie” dla koni [8] Wyjście wojska z koszar [9] Była siedziba papieża we Francji [10] Wołanie kukułki [11] Przymilnie o łaciej krówce [12] Betonowe krawężniki wokół trawnika [13] Brak rozumu [14] Zwierzę, symbol Zmartwychwstałego Chrystusa [15] Dorastająca córka [16] Torbicka z telewizji [17] Uliczny czyścibut obuwia [18] Kobieta znana z widzenia [19] Lniana szmatka w kuchni

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji listem, pocztą elektroniczną lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 4. maja 2008 r. Losujemy nagrodę niespodziankę. Autorów rozwiązań prosimy o podawanie wieku.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „ZAPRASZAMY NA MISTERIUM”. Nagrodę wylosowała Teresa Mrozowska zam. w Bydgoszczy przy ul. Konfederatów Barskich 3. Gratulujemy. Nagrodę można odebrać w zakrystii.



Takie MISIE



PRAWDZIWA PRZYJAŹŃ

Andrzej, gdy miał 12 lat, otrzymał w podarunku kosa. Wspaniałego kosa w kolorze kruczo-czarnym, o błyszczących piórach, o dziobie żółto-złotym, jak dojrzałe zboże. Ptak pogwizdywał często i głośno, szczególnie wczesnie rano i pod wieczór.

Andrzej przygotował dla niego obszerną, dużą, wygodną klatkę.

Był to jedyny przyjaciel i często przemawiał do niego, powierzał mu w tajemnicy przeżycia szkolne i przygody, własne marzenia i rozczarowania. Kos patrzył na

niego wówczas swymi niespokojnymi, głębokimi oczkami i wydawało się, że rozumie go doskonale.

Z biegiem czasu, gdy był już coraz starszy, przekazywał w jakiś sposób swoje osobiste problemy ukochanemu ptakowi i pewnego dnia zauważył, że nie jest całkowicie szczęśliwy. Czegoś mu brakowało.

Tak, brakowało mu wolności!

- Jak można – zastanawiał się Andrzej – trzymać w klatce przyjaciela? Jak można zmuszać kogoś, by był zamknięty i mimo to ciebie kochał?

- Czy słusznie jest zniewalać kogoś, kogo się kocha?

Pewnego więc wiosennego, słonecz-

negu popołudnia, wyciągnął kosa z klatki, przycisnął go do serca, pocałował serdecznie i wypuścił w błękit nieba.

W głębi duszy – prawdę mówiąc – miał nadzieję, że kos powróci do niego, choć na parę chwil. Tymczasem ptak zginął prędko na horyzoncie. Oczy Andrzeja napełniły się łzami. Chłopak pomyślał: - kto pośpiesznie przestaje być przyjacielem, może nigdy nim nie był!

Jednak pewnego jesiennego dnia, zupełnie nieoczekiwanie usłyszał, że jakiś kos gwizdże na parapecie okna. Andrzej rozpoznał go natychmiast.

Szybko otworzył okno, wziął go, pogłaskał i delikatnie postawił na stole kuchennym, pokruszył dla niego kawałek ciasta, przyniósł na talerzyku trochę wody... Był to moment niezapomniany.

Teraz kos powraca codziennie, zawsze o tej samej godzinie. Są szczęśliwi obydwaj.

Wolność stwarza prawdziwych przyjaciół.

Źródło: Moscone Felice, *Przypowieści z końca wieku*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa, 2001.

wybrała dla Was Asia

KROPKOGRAM

Oto kolejna zabawa z „Kropkogramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie tajemnicze wyrazy, które kryją się pod ukrytymi literami (czytane kolejno wierszami). Wystarczy porównać jak zaszyfrowano litery i podać dwuwyrzowe rozwiązanie.

••••• ○○○ ○○○ ○○○ ○○○ ○○○ ○○○
••••• ○○○ ○○○ ○○○ ○○○ ○○○ ○○○
○○○ •○○ ○○○ ○○○ ○○○ ○○○
○○○ •○○ ○○○ ○○○ ○○○ ○○○
○○○ •○○ ○○○ ○○○ ○○○ ○○○
•○○ ○○○ ○○○ ○○○ ○○○ ○○○

A •○○ F •○○ M ○○○ Ś •○○
A ○○○ G •○○ N ○○○ T •○○
B ○○○ H •○○ Ń ○○○ U •○○
C ○○○ I ○○○ O ○○○ W •○○
Ć ○○○ J •○○ Ó ○○○ Y •○○
D ○○○ K ○○○ P •○○ Z •○○
E •○○ L ○○○ R •○○ Ż •○○
Ę •○○ Ł •○○ S •○○ Ź •○○

Nagroda niespodzianka czeka na Was. Termin nadsyłania rozwiązań do **4. maja 2009 r.** Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat. Na autora poprawnego rozwiązania czeka nagroda - niespodzianka.

Poprawne rozwiązanie „KropkoGramu” brzmiało: „**MISTERIUM**”. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie „KropkoGramu” otrzymuje: **Natalka Warząła, ul. Pęchowo 8, Nowa Wieś Wielka**. Gratulujemy. Nagrodę wysyłamy pocztą.

ODZNAKA PAMIĘCI I UZNANIA



foto Krzysztof Buchholz

Jego hobby to historia, szczególnie związana z II wojną światową. Mieszkając blisko Doliny Śmierci, zainteresował się historią tego miejsca. Jest współtwórcą miesięcznika „Na Oścież” – pisma parafii Matki Bożej Królowej Męczenników, gdzie rozpoczął publikację artykułów „Ludzie z pomnika” (od 1998 roku, pod pseudonimem KfAD). Bazując na materiale źródłowym, opisach i dokumentach archiwalnych, a także odnajdując żyjących świadków lub członków rodzin, opisał krótkie biografie ponad 125 osób zamordowanych w Dolinie Śmierci w 1939 roku. Aktualnie cały materiał jest przygotowywany do wydania w formie książkowej.

Jednocześnie w dodatku fordońskim „Expressu Bydgoskiego” od 2 lat publikuje krótkie artykuły związane z historią Fordonu, opisując różne wydarzenia, osoby lub wyjaśniając pochodzenie nazw, symboli itp. związanych z Fordonem (również pod pseudonimem KfAD).

Prowadził warsztaty dla dzieci i młodzieży w Dolinie Śmierci, prowadził spotkania z młodzieżą na temat historii Fordonu, a także oprowadzał grupy dorosłych w Dolinie Śmierci.

Posiada bogatą wiedzę i chętnie dzieli się nią z innymi. Otwarty na propozycje spotkań, warsztatów i dyskusji w temacie historii, szczególnie tej związanej z Fordonem.

Uważamy, że wniósł szczególny wkład w ochronę historii Doliny Śmierci, stając się jej opiekunem, troszcząc się, by młode pokolenie nie zapomniało o miejscu męczeństwa Polaków. Gromadząc biografie pomordowanych stworzył niepowtarzalny materiał związany z historią Polski i wplecionymi w nią życiorysami konkretnych osób, które zginęły podczas egzekucji w 1939 roku.

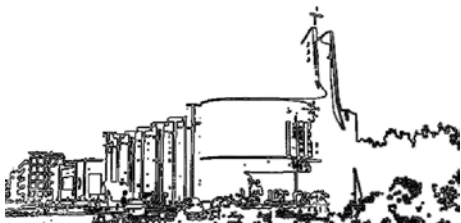
Serdecznie gratulujemy **Redakcja**

Informujemy, że nasz parafianin - długoletni redaktor Krzysztof Drapiewski otrzymał odznakę Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Jej wręczenie miało miejsce 23 marca br. w siedzibie Kujawsko Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego na otwartym zebraniu Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Województwa Kujawsko Pomorskiego. Dekoracji dokonał wicewojewoda Kujawsko Pomorski pan Dariusz Kurzawa w obecności Sekretarza Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Mieszka Klawikowskiego.

Odznaka przyznana została za prowadzenie w „Na Oścież” cyklu „Ludzie z pomnika”, oraz za wkład w propagowanie informacji o Dolinie Śmierci na wniosek dyrektora Fundacji „Wiatrak” ks. Krzysztofa Buchholza

W uzasadnieniu Dyrektor Fundacji „Wiatrak” napisał m. in. tak:

Pan Krzysztof Drapiewski od 1983 roku mieszka w Fordonie, na osiedlu Bohaterów.



NOWE ZWYCZAJE, ROCZNICE ...

W roku 1997 karnawał był bardzo krótki. Już 23 lutego rozpoczęły się w parafii Rekolekcje Wielkopostne. Rekolekcyjnistą był ks. Tadeusz Nowak z Gniezna. Czas Wielkiego

Postu to nie tylko rekolekcje i wielkopostne nabożeństwa.

W Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Głuchych i Słabosłyszących, położonym na terenie parafii, odbyła się uroczystość 50-lecia jego istnienia. W placówce tej Mszę dziękczynną odprawili: ks. bp Stanisław Gądecki i ks. Zygmunt Trybowski. Wmurowana też i poświęcona została tablica patrona placówki, gen. Stanisława Maczka.

Grupa studentów z naszego DA wraz z ks. Krzysztofem Buchholzem wyjechała głosić rekolekcje dla młodzieży z Zespołu Szkół Zawodowych we Wrześni, a po powrocie,

od 10 marca dla młodzieży XV Liceum Ogólnokształcącego przy ulicy Berlinga w Bydgoszczy.

Wielki Tydzień rozpoczęliśmy porządkami i budową dekoracji świątecznych. Prace te wykonywała Straż Marszałkowska i Grupa „Dąb” przy współpracy DA „Martyria”. Pierwszy raz w Wielką Środę ks. proboszcz Zygmunt Trybowski wyznaczył dzień spowiedzi i ten zwyczaj trwa do dziś.

W Wielki Czwartek, 27 marca, ks. Proboszcz pierwszy raz obmył nogi 12 mężczyznom z naszej parafii.

W Wielką Sobotę, 29 marca poświęcono nową chrzcielnicę - dar Oazy Rodzin i wspólnoty Żywego Różańca, której używa się do dziś.

19 kwietnia wielu z nas udało się do Gniezna na uroczystości rocznicowe 1000-lecia śmierci Świętego Wojciecha połączone z dorocznym odpustem. W dzień później z grupą parafian spotkał się w domu katechetycznym ks. bp Jan Chrapek, a 28 kwietnia ks. bp Bogdan Wojtuś udzielił młodzieży sakramentu bierzmowania.

29 maja wyruszyła (trzeci raz z naszej parafii) do kościoła św. Marka Międzyparafialna Procesja Bożego Ciała.

I rocznicę pobytu Matki Bożej Fatimskiej poprzedziły niezwykle przygotowania do postawienia figury Matki Bożej. Członkowie Grupy „Dąb” wykonali cokół, zagospodarowali teren i 9 czerwca o 10.43 figura stanęła na cokole. Jej uroczyste poświęcenie nastąpiło 21 czerwca o godz. 12.00, a dokonał go ks. bp Bogdan Wojtuś. Tego dnia zorganizowano I Fardoński Festyn Maryjny, który był jak dotychczas największym.

10 października dowiedzieliśmy się, że nasza młoda, wówczas 13-letnia parafianka Karina Kalczyńska zajęła I miejsce w VII Festiwalu Piosenki Religijnej w Chicago.

17 października X urodziny obchodziło DA „Martyria”. Mszy św. przewodniczył ks. bp Stanisław Gądecki, a w koncelebrazie uczestniczyli księża: Krzysztof Lewandowski, Tomasz Cyl, Antoni Dunajski i Sławomir Jesse.

23 października wspólnota Dzieci Specjalnej Miłości, dzisiejsze „Promyczki”, obchodziła również rocznicę istnienia i działania.

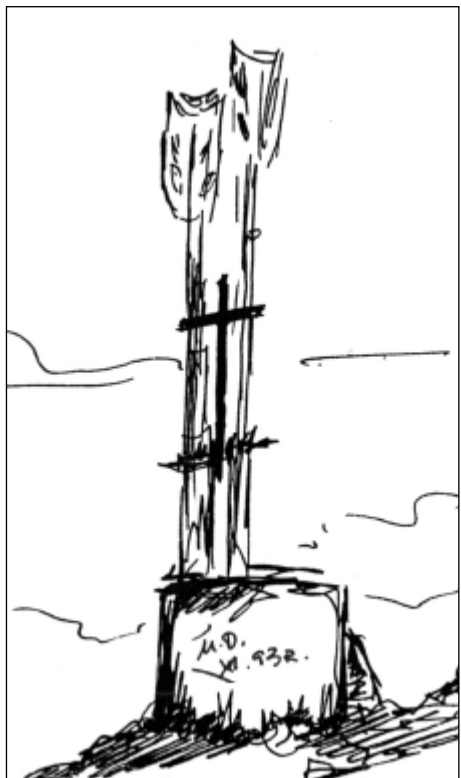
9 listopada wysłuchaliśmy w kościele koncertu Chłopców Chóru „Poznańskie Słowiki” pod dyktando Stefana Stulgiosza.

W dniu 10 listopada mieliśmy w parafii I Archidiecezjalne Spotkanie Akcji Katolickiej Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Obecni na nim byli: ks. abp Henryk Muszyński, ks. bp Bogdan Wojtuś, asystent archidiecezjalny AK ks. Krzysztof Redlak, oraz proboszczowie i delegaci istniejących w archidiecezji Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej. Oprawą liturgiczną, organizacyjną i przyjęciem gości zajęła się Parafialna Straż Marszałkowska i Grupa „Dąb”.

16 listopada koncertował toruński chór kościelny „Tibi Domine” (Tobie Panie), a już 23 listopada był koncert naszego Chóru „Fordonia” i Zespołu Muzyki Dawnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej z Bydgoszczy.

23 grudnia została poświęcona i oddana do użytku druga część szat liturgicznych dla ministrantów, które wykonały nasze parafianki, Urszula i Sławomira Boczek. (cdn). **KFAD**

Ludzie z pomnika (127)



MIKOŁAJ JEMUŁA

Mikołaj Jemuła urodził się w miejscowości Puniaty w województwie tarnopolskim w lipcu 1889 roku. Był synem kołodzieja pracującego w miejscowym majątku. Uczęszczając do Szkoły Powszechnej wykazywał się nieprzeciętnymi zdolnościami, toteż właściciel majątku postanowił mu pomóc w dalszej edukacji. Maturę z wyróżnieniem ze wszystkich przedmiotów zdał w Gimnazjum Klasycznym w Tarnopolu. Za namową mocodawcy rozpoczął studia na Uniwersytecie we Lwowie. Ukończył je w 1922 roku uzyskując tytuł magistra specjalisty prawa handlowego. Rozpoczął pracę w Banku Ziemiaństwa we Lwowie, następnie związał się na pewien czas z Fermą Rolniczą Powiatową w Tarnopolu.

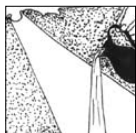
W roku 1924 przybył do Bydgoszczy odpowiadając na apel o potrzebie wykształconych urzędników w naszym mieście. Rozpoczął pracę na kolei jako główny rewident taboru kolejowego stacji Bydgoszcz. Pracowa-

wał też na stanowisku kierownika, czy też komendanta zabezpieczenia mienia kolejowego na terenie dyrekcji okręgowej Bydgoszcz. Pod koniec 1925 roku przeszedł do pracy w charakterze naczelnika w Biurze Rozrachunków Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy. Pracował do „przewrotu majowego” w 1926 roku, bowiem po tym wydarzeniu jako osoba jawnie nie przychylna Piłsudskiemu nie mógł pracować w takiej instytucji. Od 1927 roku otworzył własną kancelarię prawniczą. Nie wiadomo jednak nic szczególnego o tej działalności. Prawdopodobnie był współbrońcą w kilku bydgoskich procesach politycznych. Imał się także innych zajęć. Z początkiem lat trzydziestych ubiegłego wieku przygotowywał konspekty, czy też programy szkoleń Przyniesienia Wojskowego, Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej, oraz Wychowania Fizycznego i Obywatelskiego dla harcerstwa, szkół itp. Jego programami posługiwały się na pewno Państwowa Szkoła Przemysłowa i Gimnazjum Kupieckie w Bydgoszczy. Był też aktywnym działaczem Związku Zachodniego.

Od 1936 roku miał kilka procesów sądowych z miejscowymi Niemcami. Ujawniał bowiem ich nielegalne spotkania, które były ćwiczeniami wojskowymi. W 1938 roku wykrył i ujawnił też działalność miejscowego Niemca, który prowadząc placówki handlowe w Bydgoszczy, Szubinie, Koronowie dostarczał miejscowym organizacjom niemieckim broń. W takiej sytuacji był wrogiem dla Niemców. Toteż zapewne wiedząc o tym pod koniec sierpnia 1939 roku, prawdopodobnie już po 25 sierpnia, opuścił Bydgoszcz i udał się w nieznanym kierunku. Poszukiwany był przez miejscowych Niemców już od pierwszych dni września 1939 roku, a od 10 września rozesłano władzom niemieckim na terenie całego kraju listy gończe. W sprawie poszukiwań aktywnie włączyło się Gestapo. Zatrzymany został w Rzeszowie w dniu 23 października 1939 roku. Po skonsultowaniu się z Gestapo w Bydgoszczy wyruszono po niego i sprowadzono do bydgoskiej siedziby Gestapo w dniu 29 października. Stamtąd w dniu 5 lutego skierowano go do obozu dla internowanych Polaków. Rozstrzelany został w Dolinie Śmierci w ostatnim dniu masowej egzekucji w tym miejscu.

opracował **Kfad**

Materiały źródłowe: Informacja z archiwum DOKP w Gdańsku; Praca zbiorowa „Pierwsze dni okupacji niemieckiej w Bydgoszczy”, Bydgoszcz 1967; Informacja od pani Zofii z Płońska, która pamiętała co opowiadała jej dziadek, przez pewien czas współpracujący z opisywaną osobą.



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

3 marca 2008
Mateusz Rubaszewski ur. 5.11.2008
7 marca 2008
Natalia Kalamaja ur. 26.11.2008
8 marca 2008
Sandra Anna Betyń ur. 16.11.2008
Olga Anna Szpakowska ur. 9.06.2008
Grzegorz Antoni Bilecki ur. 22.01.2009
22 marca 2009
Zofia Srokowska ur. 1.10.2008
Maja Magdalena Wysocka ur. 13.12.2008
Marcelina Mętek ur. 31.10.2008
Mateusz Sprenglewski ur. 12.09.2008
Martyna Kwintera ur. 13.02.2009
Michał Mazurkiewicz ur. 22.10.2008



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Kazimiera Rompalska ur. 1.09.1921 zm. 3.03.2009
Bogdan Henryk Walczak ur. 5.07.1958 zm. 4.03.2009
Bernard Galaj ur. 16.08.1927 zm. 9.03.2009

TRIDIUM PASCHALNE

9. kwietnia - **Wielki Czwartek** 18.30 - Msza św. Wieczery Pańskiej Adoracja Najświętszego Sakramentu w Ciemnicy do 24.00.
10. kwietnia - **Wielki Piątek** - obowiązuje post ścisły (ilościowy i jakościowy). * 15.00 - Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci (początek w kościele) * 18.30 - Liturgia Męki Pańskiej, po liturgii - Gorzkie Żale (3 części) * Adoracja przy Grobie Pańskim (patrz poniżej).
11. kwietnia - **Wielka Sobota** - Od 9.00 do 19.00 co godzinę świątynia pokarmów. * 22.00 Msza św. Wigilii Paschalnej (przyniesimy świece). Na zakończenie Procesja Rezurekcyjna * W niedzielę Zmartwychwstania (12. kwietnia) nie ma Mszy św. o 7.00.

ADORACJA PRZY GROBIE PAŃSKIM

- 22.30-23.30** Apostolstwo Dobrej Śmierci, Duszpasterstwo hospicyjne, Podwórkowe Kółka Różańcowe
23.30-0.30 DA „Martyria”, CKK „Wiatrak” SKMA „Pokolenie”
0.30-1.30 Oaza Rodzin; Oaza Młodzieży; Poradnictwo rodzinne
1.30-2.30 Grupa Pielgrzymkowa „Promienista” PKS „Wiatrak”
2.30-3.30 Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej
3.30-4.30 Odnowa w Duchu Świętym, Żywy Różaniec, Koło Przyjaciół Radia Maryja
4.30-5.30 Towarzystwo Świętego Wojciecha, Stowarzyszenie Wspierania Powołań Diecezji Bydgoskiej
5.30-6.30 Grupa Maryjna „Dąb”, „Na Oścież”, Grupa Miłosierdzia Bożego
6.30-7.30 Nadzwyczajni Szafarze Eucharystii, nauczyciele, wychowawcy katecheci, Schola „Samemu Bogu”
7.30-8.30 Stowarzyszenie Muzyczne „Fordonia”

Uwaga: Powyższy harmonogram dotyczy tylko przygotowania liturgicznego adoracji. Każdy parafianin może adorować, bez ograniczeń, według odpowiedniego dla niego czasu.

Alojzy Gurski ur. 18.01.1948 zm. 10.03.2009
Krzysztof Remigiusz Bogdan Bucholc ur. 15.04.1942 zm. 15.03.2009
Roman Konieczka ur. 8.04.1942 zm. 15.03.2009
Sebastian Marek Sowa ur. 10.10.1976 zm. 18.03.2009
Aneta Joanna Walczak ur. 31.05.1978 zm. 19.03.2009

Z ksiąg parafialnych spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **12. i 26. kwietnia oraz 10. i 24. maja br. roku.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI -

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (30)

Rozdział drugi

„JESUS CHRYSZTUS POCZAŁ SIĘ Z DUCHA ŚWIĘTEGO, NARODZIŁ SIĘ Z MARYI PANNY”

101. W jakim sensie całe życie Chrystusa jest misterium?

Całe życie Chrystusa było Objawieniem: to, co było widzialne w ziemskim życiu Jezusa, prowadziło do niewidzialnego misterium Jego synostwa Bożego: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,9). Ponadto, jeśli nawet zbawienie przyszło do nas przez Krzyż i Zmartwychwstanie, całe życie Chrystusa było misterium Odkupienia, ponieważ wszystko, co Jezus uczynił, powiedział i wycierpiał miało na celu przywrócenie człowieka upadłego do jego pierwotnego powołania dziecka Bożego. (cdn)

Źródło: „Kompendium Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Wyjaśnijmy sobie najpierw co oznacza termin „misterium”. Misterium oznacza tajemnicę. Całe życie Jezusa było tajemnicą, od chwili Zwiastowania, narodzenia, poprzez uzdrowienie, głoszenie nauki z mocą, do męki, śmierci i zmartwychwstania.

Co to oznacza dla mnie? Oznacza, że człowiek zrodzony w XX wieku ma szansę powrotu do stanu jaki planował wobec niego Bóg.

Ks. Józef Tischner w książce „Na drogach krzyżowych historii - Rekolekcje 1982” napisał:

„Bóg jest obok człowieka Tym, Który obiecuje powrót.” Bóg obiecuje nam powrót do pierwotnej świętości, do dziecięstwa Bożego. Jezus, prawdziwy Syn Boży, mimo, że umierał na krzyżu w tak wielkim cierpieniu jako człowiek „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27,46), nie bluźnił Bogu, ani nie odwrócił się od człowieka. „Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią.” (Łk 23,34): Tak mocnego ducha miał w czasie swej męki i śmierci nasz Zbawca - stąd wniosek, że żaden nasz grzech nie odwróci Go od pragnienia naszego zbawienia.

Gdy opieramy się na swoim własnym rozeznaniu, widzimy, że myśli nasze nie są myślami Bożymi, ulegamy przygnębieniu, widzimy, że świat stacza się w złą stronę. Nie znajdujemy rozwiązania. Ludzie, którzy stanowią prawo i postępują według swego rozumu, nie tworzą świata, który zbliża się ku Bogu, prawdzie i ofiarnej miłości. Wręcz przeciwnie głoszone są tezy budujące ludzki egoizm. Gdy patrzy się na to wszystko, brak sił.

Gdzie znaleźć lekarstwo? Odpowiedź daje nam Jezus „Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeśli we Mnie trwać nie będziecie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, to proście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami. (J 15,4n;7,8)

Jest wiosna, czas wzrostu i zmartwychwstania; czas by i nasz duch zatryumfował nad lękami, zmysłami, pożądaniami, by karmił się Słowem Bożym.

(IJP)

Bywają rozmowy gadułów. Czasem, jak rozmowa gęsi z prosięciem. Przytakują sobie, a każdy myśli swoje.

ks. Andrzej Panasiuk

„Przyłóż ucho do kamieni”, Bernardinum, Pelplin 2007, str. 30



MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00

13.30^(**) 17.00^(***) 18.30, 20.00^(****)

(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy; (**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych; (***) - nie odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu; (****) - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

Od 8. do 11. marca trwały Rekolekcje dla dorosłych parafian. Nauki rekolekcyjne głosił i rekolekcje poprowadził ks. Andrzej Panasiuk, duszpasterz młodzieży w archidiecezji gnieźnieńskiej i proboszcz mogileńskiej parafii pw. św. Jana. (patrz str. 3-7 oraz 8 i 9).

10. marca odbyło się spotkanie Sejmiku Parafialnego, na który omawiano sprawy związane ze zbliżającymi się Uroczystościami Zmartwychwstania Pańskiego. * Po Sejmiku odbyło się I Spotkanie zespołu ds. Opracowania Statutów I Synodu parafialnego.

Od 15. marca trwały Rekolekcje dla uczniów Szkół Podstawowych.

22. marca Rektor Archidiecezjalnego Seminarium Misyjnego Redemptoris Mater w Warszawie ks. dr Alojzj Oberstar - z pochodzenia Słowak, wraz z grupą seminarzystów z Dominikany, Kazachstanu, Hiszpanii, Włoch, Ukrainy i Polski dawali świadectwo o charyzmie swojej drogi do kapłaństwa i zbierali ofiary na potrzeby seminarium. * Odprawiona została Droga Krzyżowa na Kalwarii Bydgoskiej dla Wspólnot Kościoła Domowego naszej Diecezji, którą rozpoczęła Msza św o 14.00.

Od 22. marca trwały Rekolekcje dla uczniów Szkół Gimnazjalnych

29. marca Odprawiona została Droga Krzyżowa na Kalwarii Bydgoskiej dla Przyjaciół Radia Maryja z Bydgoszczy, którą poprzedziła Msza św. w kościele o 14.00. * Przez całą niedzielę trwała akcja charytatywna „Kilogram dla potrzebujących” (patrz str. 13). * Na każdej Mszy św. wystawiana była studencka „Sakronowela”.

Od 29. marca trwały Rekolekcje dla uczniów Szkół Licealnych

4. kwietnia minęło 16 lat, od momentu ukazania się pierwszego wydania miesięcznika parafialnego „Na Oścież”.

5. kwietnia - Niedziela Palmowa. Uroczysta Msza św. o 8.15 rozpocznie się procesją z palmami od grobu śp. ks. Zygmunta Trybowskiego. * O 16.00 i 19.45 Misterium Męki Pańskiej w Dolinie Śmierci pt. „Dlaczego mnie prześladujesz?”.

8. kwietnia w Wielką Srodę przypada do dzień parafialnej Spowiedzi św. wielkanocnej z udziałem zaproszonych kapłanów z Dekanatu V od 9.00 do 11.00 i od 15.30 do 19.00.

9 do 11 kwietnia to dni świętego Triduum Paschalnego. Plan liturgii i adoracji zamieszczono na str. 17)

10. kwietnia - w Wielki Piątek - uroczyste Nabożeństwo Drogi Krzyżowej dla wszystkich parafian o 15.00.

11. kwietnia - w Wielką Sobotę - do 22.00 adoracja przy Grobie Pańskim. Świecenie pokarmów od 8.00 do 19.00 zawsze o pełnej godzinie. W sklepiku i przed kościołem, po każdej ceremonii poświęcenia pokarmów, będą do nabycia świece świąteczne - paschaliki i chlebki św. Antoniego na stół wielkanocny. Ofiary z tej akcji przeznaczone są na postugi charytatywne Caritas Polska.

12. kwietnia uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Nie ma Mszy św. o 7.00 rano, a dalej niedzielny porządek Mszy św.

13. kwietnia - Poniedziałek Wielkanocny. W tym dniu będzie niedzielny porządek Mszy św.

19. kwietnia przypada Niedziela Miłosierdzia Bożego. Centralna Msza św o 8.30 z ucałowaniem relikwii św. Faustyny.

30. kwietnia odbędzie się Konsekracja ks. biskupa - nominata Jana Pawłowskiego. (więcej na str. 2)

„Wymienianki” roczne za zmarłych w każdą niedzielę przed Mszą św. o 10.00. Wymienianki można składać w Biurze parafialnym.

Codziennie o 15.00 w kaplicy jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. W każdą srodę po Mszach św. o 8.30 i 18.30 odmawiana jest Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W każdy czwartek o 8.00 są Godzinki do Miłosierdzia Bożego, a w każdy piątek w kaplicy od 9.00-18.30 Adoracja Najświętszego Sakramentu.

Ofiary, przeznaczone na finansowanie obiadów dla dzieci i młodzieży naszej parafii będą zbierane w niedzielę 5. kwietnia 2009 r.

Biuro Parafialne czynne (pn-pt) 9.00-10.00 i 16.00-17.00.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej www.mbkmlp.pl;

KRZYŻÓWKA WIELKANOCNA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M
1												
2												
3												
4												
5												
6												
7												
8												
9												
10												
11												
12												

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

[1H] Kładzie się za kosiarem [2A] Robi wszystko inaczej, niż mu kazano [3H] Dzikie karp [4A] Tam codziennie wychodzi Słońce [5F] Czarodziejska pałeczka [6A] Gałąź handlu lub produkcji [7G] Korekta zdjęcia [8A] Występuje w przemianie chemicznej [9G] Obrabia na okrągło [10A] Ostry zakręt [11E] Słynna twierdza w Paryżu z XIV wieku [12A] Żona Mahometa.

PIONOWO:

[A6] Brusznica lub czernica [B2] Ustawia nawet słońce [C8] Zachwyca nas na Wawelu [D1] Specjalista od samochodów [E8] Tłum, rzęsza [F1] Pod nią śpimy, choć to nie pierzyna [G7] Budynek miejskiej władzy [H1] Kryte przejście [J5] Prywatny wywiadowca [K1] Najważniejszy symbol dla chrześcijanina [L7] Smaczny wypiek zwany też „wiedeńskim” [M1] Smaczna ryba mająca w nazwie rzekę.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(C2, D1, E12, G2, J7, A10, K4, M6, D4, J12, M1, H11, H2, M3, D7, B8) (H1, F11, D6, M2) (F4, A12, F3, J1) (L10, L3, D1) (H5, J11, D3, E9, L8) (A4, L11, H7, E8, M9, L10, J8) (D10, K11, B5) (B1, L9, H9, G11, L5, H4) (F2) (D6, B10, D2) (M3, K9, K11, L8, H5, K4) (J5, L1) (M3, C6, B4)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres pocztowy, poczty elektronicznej redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 4. maja 2009 roku. Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: „CAŁA PARAFIA TO PEŁEN ORGANIZM TROSKA O NIEGO DO CIEBIE NALEŻY”. Nagrodę otrzymuje Magdalena Pulczyńska, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Igrzyskowej 1. Gratulujemy. Nagrodę można odebrać w zakrystii.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; 323-48-42 ks. Ryszard Szymkowiak

323-48-41 ks. Janusz Tomczak; 323-48-46 ks. Wojciech Retman

323-48-43 ks. Dariusz Wesolek; 323-48-44 ks. Marek Januchowski

Biuro Parafialne (tel. (052) 323-48-35 lub 346-76-25 od poniedziałku do piątku od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku 2. kwietnia 2009 r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 11. maja 2009 r.

Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naosc.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

NIE CHCIAŁ STRZELAĆ

Śladem listu z poprzedniego wydania „Na Oścież” redakcja nawiązała kontakt z ks. Jarosławem Wiśniewskim - misjonarzem z Uzbekistanu. Jednocześnie uznała, że warto przybliżyć Jego sylwetkę Czytelnikom W kilku odcinkach ks. Jarosław opowie, jak doszedł do dzisiejszego momentu życia.

Urodziłem się 28 czerwca 1963 roku w Rypinie na Ziemi Dobrzyńskiej. To rodzinne strony mego taty. Tato urodził się czy to w Kalejach (dziś powiat żuromiński) czy to w Młeczówce (obecna parafia Syberia i choć to już Mazowsze Płockie (Ziemia Zawkrzańska) to jednak w tych czasach kaplica w Syberii (dziś parafia pw. św. Józefa w Diecezji Płockiej, przyp. red.) nie była samodzielną parafią i należała do skrwileńskiego kościoła w powiecie rypińskim. Dziadek był leśnikiem i ponoć ukrywał Żydów (tak twierdzi zakryty skrwileński 98-letnia babcia), a nawet zbłąkanego niemieckiego marudera i polskich partyzantów w latach powojennych (tak mawiał tato i moja chrzestna).

Mama pochodzi z sąsiednich okolic z wioski Łubianki, co leżą malowniczo na drugim skraju oborskiego jeziora (jest tam klasztor karmelitów trzewickowych). Wieś przechodziła „z rąk do rąk”. Co jakiś czas należała to do powiatu rypińskiego, to do lipnowskiego. Najbliższym jednak miasteczkiem jest Golub-Dobrzyń. W oborskim klasztorze jest notatka na chórze o tym, że tutaj podczas wakacji koncertował mały Chopin, który spędzał je w pobliskiej Szafarni.

Bardzo mi się podobają krajobrazy i klimaty dobrzyńskie. Jestem prawdziwie dumny z tego co o naszych przodkach „Maćkach Dobrzyńskich” napisał w Panu Tadeuszu Adam Mickiewicz. Mam do tego

bardzo osobisty stosunek. Kiedyś z bratem spędziliśmy letnią noc nad brzegiem Wisły w tym „właściwym” Dobrzyniu pod Włocławkiem, gdzie rosa i chłód poranka zapamiętały mi się razem z pysznym widokiem setek wałęsających się po wysokim urwistym zboczu nabrzeża ślimaków winniczków.

Do Liceum z woli mamy poszedłem do sąsiedniej Brodnicy. Liceum Filomatów Ziemi Michałowskiej, choć Brodnica to raczej Ziemia Chełmińska. Nasze Liceum jednak (wcześniej Studium Nauczycielskie), leżało na skraju miasta po tej stronie Drwęcy, która niegdyś była oddzielnym miastem i do dziś nazywana jest Michałowem. Tam się pasjonowałem łaciną, francuskim i wszelkimi językami, do których byłem w stanie zdobyć jakiś podręcznik. Po raz pierwszy zapoznałem się z alfabetem hebrajskim i przeczytałem biografię Konfucjusza. Byłem za to chwalony przez polonistkę.

Zająłem eksponowane szóste miejsce na olimpiadzie wojewódzkiej z rosyjskiego. Startowałem też w rejonowej olimpiadzie z języka francuskiego. Byłem, owszem, w tym czasie prymusem.

Później jednak zacząłem „opuszczać się” w nauce, gdy pokochałem wędrowki po Toruniu, Olsztynie i Ełku. Któregoś razu „na węgry” pojechałem do Warszawy gdzie mnie pewien typek upoił winem, okradł i próbował zgwałcić, grożąc mi śmiercią. O tej historii starałem się milczeć w przeszłości, ale myślę, że dziś nie ma sensu. Warszawa taka właśnie była w tych czasach, zwłaszcza w okolicach Centralnego Dworca PKP.

Uczyłem się w czasach gdy wybrano ks. kardynała Karola Wojtyłę na papieża i po kraju przewaliła się fala strajków. Na tej fali

życie w internacie i w zaściankowej szkole stało się nieznośnie. Poradzono mi więc, bym się przeniósł. Klasę maturalną ukończyłem we Włocławku (jest ono przy ulicy Bechiego nad samą Wisłą, III LO im. Marii Konopnickiej), niedaleko „Celulozy” Igora Newerlego” - 10 minut pieszo.

Mocno to wszystko działało na moją bujną wyobraźnię. Nie ma uliczki, czy kapliczki we Włocławku, której bym nie odwiedził. To był rok Stanu Wojennego. Nauczyłem się „ulożkować”, co robiłem z drzeniem serca. Rozsypywałem też gwoździe przed katedrą, bo w tym budynku naprzeciw, który obecnie zwrócono kurii był niegdyś posterunek Milicji i zawsze stało sporo „suk”. Mogłem za to ze szkoły wylecieć. Nie zależało mi w tym czasie na karierze naukowej i na żadnej. Byłem przygnębiony „kłęską” jak wielu młodych z mego pokolenia. W tym czasie pierwszy raz „dowiedziałem się zaocznie”, że myślę o kapłaństwie. (cdn)

ks. JW

Od redakcji: Gdyby ktoś zechciał pomóc tamtejszej misji - potrzebne dane zamieszczono poniżej. Wpłaty z Polski (w PLN): **79 1500 1344 1113 4010 0139 0000**

Jarosław Wiśniewski, ul. Targowa 10/3
87-510 Skrwilno, pow. Rypin

Kabaret
OKO
www.kabaret-okop.pl

książka MELCHISEDEC odpowiada

Jak często należy spowiadać się? Czy raz do roku to nie za mało?

Krzysztof
(imię i nazwisko znane redakcji)

Zbliża się rocznica odejścia do domu Ojca naszego wielkiego rodaka Sługi Bożego, Jana Pawła II, który swoim życiem - szczególnie posługą papieską - i chyba bardziej jeszcze swoim „odchodzeniem”, wskazał nam, co to znaczy wierzyć i na czym wiara polega, ale również, na czym polega nadzieja i miłość. Świadcstwo jego życia było min. tak bardzo wyraziste, piękne i czytelne, ponieważ korzystał on z Sakramentu Pokuty i Pojednania bardzo często, a mianowicie, co tydzień, dwa tygodnie. Miał także swojego stałego spowiednika, przez co ten sakrament mógł on przeżywać jeszcze owocniej. Jego przykład może być dla nas takim „punktem odniesienia” w kwestii naszej częstotliwości korzystania z tego sakramentu. Oczywiście, spowiedź raz do roku jest absolutnym

minimum, które nie powinno nas w żadnym razie zadowalać. Jeżeli traktujemy poważnie sprawę naszej wiary i zbawienia, to ta spowiedź powinna być częstsza i tutaj obowiązują pewne zasady. Otóż w przypadku popełnienia grzechu ciężkiego należy wyspowiadać się tak szybko, jak tylko to jest możliwe, ponieważ trwanie w takim stanie oznacza dla nas śmierć duchową! W przypadku grzechów powszednich należy się spowiadać, co miesiąc, najdalej, co dwa miesiące, ponieważ taka stała praktyka najlepiej sprzyja rozwojowi naszego życia wewnętrznego (mogą jednak w naszym życiu być takie okresy, w których będziemy potrzebowali częstszej spowiedzi). Częste przystępowanie do sakramentu pokuty wzmacniają naszą świadomość, że również mniejsze grzechy obrażają Boga i ranią Jego Kościół, a korzystanie z tego sakramentu staje się zachętą i okazją do tego, by w doskonalszy sposób upodabniać się do Chrystusa i być wrażliwym na działanie Ducha Świętego. [...]

USŁUGI

DORABIANIE KLUCZY
patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek * **dorabianie kluczy także do nowych skrzynek pocztowych**

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI
nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamek * klódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
9.00 - 17.00; w soboty 9.00 - 13.00,
Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4
(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. **0 501 404 302**



14.03.2009 - Droga krzyżowa Wspólnoty Absolwentów DA "Martyria" w Bierzglowie

fot. Jarosław Kamper



19.03.2009 - uroczystość św. Józefa - patrona dobrej śmierci i kolejne spotkanie nowej grupy parafialnej Apostolstwa Dobrej Śmierci



IX Misterium
Dolina Śmierci
5.04.2009
16.00 i 19.45

22.02.2009 - Niedziela "Przedmisteriowa"



22.03.2009 - Droga Krzyżowa Wspólnot Kościoła Domowego Diecezji Bydgoskiej i Oazy Młodzieży



29.03.2009 - Droga Krzyżowa Wspólnot Przyjaciół Radia Maryja z Bydgoszczy

fot. Wiesław Kajdasz (5x)



29.03.2009 - Wielkopostne Nabożeństwo Gorzkich Żali w parafialnym kościele. Kazania pasyjne głosił ks. proboszcz Jan Andrzejczak



29.03.2009 - doroczna Sacronowela studencka podczas wszystkich Mszy św.

fot. Wiesław Kajdasz (2x)



29.03.2009 - stan prac na budowie XII Stacji Kalwarii Bydgoskiej

fot. Andrzej Rudnicki



27.03.2009 - Droga krzyżowa dla młodzieży z udziałem Chóru pop-gospelowego "Quadrans"

Opracowanie okładek - Mieczysław i Wiesław